Nr. 199 (987). Warszawa, Sobota 24 Lipca 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz.	„ 58.—
Zagranicą „	„ 75.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 15
zwyczajne	„ 6
drobne za jeden wyraz	„ 1

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

W sobotę, dn. 24 lipca r. b., o godz. 5 wiecz., odbędą się 2 wiece: przy ul. Syreniej, wejście od Wolskiej 64, i pod arkadami Trzeciego Mostu przy ul. Smolnej. Przemawiać będą: Barlicki, Perl, Szczypiorski, Żółkowski i inni.

Jaures w obliczu wojny.

Zbliża się szósta rocznica śmierci Jauresa. Jak co roku, będą ją obchodzili robotnicy Francji, robotnicy i partje socjalistyczne świata. Mieliśmy i my, tu w Warszawie uczcić po raz pierwszy pamięć nieśmiertelną wielkiego towarzysza francuskiego, sławę i koronę Międzynarodówki robotniczej. Rzecz wątpliwa, czy nastrój chwili, czy czas i środki pozwolą w tym roku to uczynić. Proletarjat polski uczyni to później. Uczyni z całą pewnością. Bez różnicy poglądów, w zespole wszystkich serc socjaliści polscy oddadzą hołd wielkiemu trybunowi ludu pracującego na forum świata wczorajszego.

Miasto Albi, na południu Francji, stolica okręgu wyborczego Jauresa, wydało niedawno odezwę, w której socjaliści, syndykaliści i kooperatyści nawołują do uczczenia pamięci Jauresa. „Sześć lat mija od chwili, kiedy zamilkł złoty głos Jauresa. Niema genjusza, którego natura obdarzyła najrzadszemi talentami. Niemasz mówcy, którego boska wymowa dźwięczała we wszystkich krajach cywilizowanych, budząc dusze tęskniące za nowym porządkiem społecznym, opartym na zwierzchnictwie Pracy. Niemasz myśliciela, pisarza, który walczył o szlachetny ideał szczęścia powszechnego. Niemasz wychowawcy gorącej młodzieży, który duszę podnosił ku szczytom światła niegasnącego. Niemasz bojownika sprawiedliwości i prawdy, niemasz mądrego patrjoty, rozumnego międzynarodowca, przewodnika pewnego i wieszczego partji socjalistycznej, niemasz słupa Rzeczypospolitej, niemasz tego, który był Myślą klasy robotniczej. Niemasz człowieka dobrego, prostego, obrońcy wszystkich uciśnionych, apostoła ludzkości.

Siły ponure zgładziły go i od owego przeklętego wieczoru klasa robotnicza, która, zdawało się, duszę swoją zagubiła, nie przestała nosić żałoby. Co roku o tej porze, we wszystkich krajach gromadzą się tłumy, ażeby komunikować w duchu Mistrza, który z poza grobu nie przestał im przewodzić...“

I organizacje robotnicze departamentu Tarn zwołują na dzień ten robotników i kooperatystów do Albi, aby tam, na cmentarzu hołd złożyć pamięci Niezapomnianego.

Pójdźmy i my za przykładem socjalistów, syndykalistów i kooperatystów francuskich. Uczcijmy pamięć Jauresa w krótkim artykule, zanim będziemy mogli to uczynić na naszej ziemi. Zanim los szczęśliwy pozwoli rozpatrzyć całokształt działalności Jauresa, dziś tu — w obliczu chwili, którą przeżywamy, — zapytamy: jaki był stosunek Jauresa do wojny?

Pytanie to zadawali sobie socjaliści Zachodu nieraz, czasu wojny światowej. Przedewszystkiem we Francji, ale i po za granicami Francji. Jakie Jaures zająłby stanowisko wobec wojny, on, który wojnę zawsze zwalczał, który dla zachowania pokoju był zdolny do najdalej idących ofiar, który nie bał się oszczerstw i oskarżeń ze strony krzykaczy nacjonalistycznych. Ilekroć mówił o pokoju z wielkiej trybuny francuskiej i z tej większej jeszcze trybuny Międzynarodówki robotniczej, w prasie nacjonalistycznej wołano, że sprzedaje Francję Niemcom ryczałtowo i po kawałku. Kiedy w roku 1911, z powodu awantury agadirskiej, inscenizowanej przez Wilhelma II, Caillaux, ówczesny prezydent rady ministrów dążył do pokoju za każdą cenę i zgodził się na pewne ustępstwa terytorjalne w Afryce, podtrzymywany na całej linji przez socjalistów, z Jauresem na czele, imperjaliści francuscy różnych obrządków, piętnowali zdrajców, Judaszów, sprzedawczyków. Wymieniali kwoty, odpowiadające „trzydziestu srebrnikom Judasza“, za które Kongo francuskie zostało sprzedane.

W roku 1913, gdy zaczęły się znowu zbierać chmury na Bałkanach, zjechali się socjaliści wszystkich krajów w Bazylei i tu Jaures, największy mówca Międzynarodówki, w przepięknej mowie, wygłoszonej z ambony kościoła ewangelickiego, w obecności przedstawicieli klasy robotniczej świata całego, wygłosił pochwałę Pokoju, którego robotnicy bronić będą z całej siły, bezwzględnie, aż do zupełnego wyczerpania...

Przyszła straszna wojna, której cały świat bał się tak potężnie i powszechnie, że w uczonych, nieprzeliczonych książkach dowodził jej „niemożliwości“! Z chwilą zamordowania arcyksięcia austrjackiego, Jaures zrozumiał sytuację. Dręczy go niepokój. Pyta sam siebie, żali nie będzie wojny. Przychodzi ultimatum Austrji, zwrócone do Serbji. Jaures podejrzewa, że za dyplomacją austrjacką działa dyplomacja niemiecka. Nie chce dopuścić myśli, że interwencja pokojowa Anglji może być odrzucona. Piętnuje Austrję, piętnuje Niemcy. Niechce na chwilę dopuścić myśli, że wojna może wybuchnąć. Nie oszczędza też Francji, nie oszczędza Rosji. Piętnuje politykę kolonjalną Francji, piętnuje politykę Rosji. Wciąż i wszędzie woła o pokój.

Przychodzą, atoli, dni krytyczne. Ostatni tydzień lipca każe mu dwukrotnie zmieniać miejsce pobytu: jedzie do Lyonu podtrzymać kandydaturę socjalisty Marjusza Moutet na posła do Izby Deputowanych. Przedostatniego dnia miesiąca był w Brukseli, na posiedzeniu Biura Socjalistycznego, gdzie zapewniał, że „rząd francuski czyni wszystko, co jest w ludzkiej mocy możliwe, w celu utrzymania pokoju“. 28 lipca zredagował własnoręcznie dwa dokumenty: „manifest naczelnej komisji administracyjnej stronnictwa socjalistycznego“, oraz „Deklarację klubu posłów socjalistycznych“, które oskarżają Austrję i Niemcy o prowokowanie świadome wojny i czynią państwa te odpowiedzialnemi wobec świata, na wypadek wypowiedzenia wojny. Na dwie godziny przed śmiercią mówił: „dyplomacja niemiecka jest brutalna i kłamliwa w stopniu, jakiego sobie nigdy nie wyobrażałem“.

Nazajutrz po śmierci Jauresa późniejszy prezydent rady ministrów, przeciwnik z dawien dawna Jauresa, pan Clemenceau, pisał w swoim organie „Człowiek Wolny“: „Wczoraj nędzny opętaniec zamordował Jauresa w chwili, gdy ten oddawał w napięciu niezmordowanej energji podwójną usługę krajowi: pracując z jednej strony nad zachowaniem pokoju, zwołując, z drugiej strony, cały naród francuski na obronę ojczyzny. Jakakolwiek byłby stosunek nasz do jego doktryn, nikt nie zaprzeczy w godzinie, kiedy wszystkie dyskusje powinny zamilknąć, że przysporzył sławy narodowi swemu talentem, oddanym na służbę wysokiego ideału i szlachetną podniosłością opinji.

Losem Jauresa było kapłaństwo braterstwa ludów i wiara w tę wielką ideę tak wielką, że nie może tej wiary pomniejszyć oczywistość brutalna faktów. Pada w godzinie, kiedy idealizm jego musi zejść z wyżyn cudownie spokojnych myśli, aby zwoływać wszystkich jego przyjaciół do walki w obronie ojczyzny, która to walka jest jednocześnie walką o ideę. Straciliśmy wielką siłę w chwili, gdy ta siła gotowała się do napięcia najwyższej energji... Zespólmy szeregi my, ludzie wszystkich partji, i jeżeli pokój ma kiedykolwiek sprowadzić chwilę wyrównania rachunków, sprawmy, aby praca i oddanie tych, którzy za cel postawili sobie pogodzenie się ludzkości, zostały wynagrodzone w dziełach sprawiedliwości społecznej“.

Tak pisał zasadniczy i bezwzględny przeciwnik Jauresa, ten sam, z którym Jaures nieskończone prowadził polemiki w Izbie Deputowanych za ministerjum Clemenceau (1906 — 1909).

Paryż zaś mówił: ubył nam Gambetta tej wojny. Ten wyraz „Gambetta“ kojarzyć się zaczął z imieniem Jauresa od samej jego śmierci. Nie wymawiali go socjaliści, dla których porównanie Jauresa i Gambetty mogło się wydawać umniejszeniem powagi Jauresa. Inteligencja, gazety, opinja publiczna — ułatwiały sobie przez takie zestawianie ocenę Jauresa. Gambetta uosabiał ducha godności narodowej, ducha protestu przeciwko zaborowi w godzinie próby, we wrześniu, październiku i listopadzie 1870 roku. On nietylko ogłosił po pogromie armji francuskiej pod Sedanem (3 września) Republikę, ale starał się z resztek topniejącego i uciekającego frontu stworzyć nową armję. Największy mówca polityczny na przełomie cesarstwa i trzeciej Rzplitej, zagrzewał do walki, jak nikt po nim już tego uczynić nie potrafił. Z osaczonego Paryża umiał uciec w balonie i w Tours zorganizował nowy rząd. Zdarzyło się po wielu latach, że na przedstawieniu Joanny d'Arc poety niemieckiego Szyllera, znajdował się stary cesarz niemiecki, Wilhelm I, a w loży cesarskiej w charakterze gościa siedział ambasador francuski, Herbette. W chwili, gdy Joanna woła: „z pod ziemi wydobyłam legjony...“ stary Wilhelm nachylił się w stronę ambasadora i szepnął: „znałem człowieka, który naprawdę z pod ziemi wydobył legjony — był nim Gambetta...“ Jeżeli Francja po kapitulacji sedańskiej, wyszła z honorem z najstraszniejszej sytuacji, w którą ją pogrążyły zbrodnie drugiego Cesarstwa, nieudolność generałów, lekkomyślność ministrów—było to zasługą Gambetty. Był bożyszczem republikanów, szerokiej masy, którą porywał południową elokwencją, energją, siłą, odwagą, był znienawidzony przez tchórzów i bogaczów. Paskarze owej doby nazywali go warjatem. On uratował Francję i utorował drogę do negocjacji, które później prowadził Thiers.

Oto, czem opinja publiczna uważała, że będzie, że mógłby, że powinienby być Jaures, gdyby kula zdradziecka nie była go położyła u progu wojny. Jaures byłby został heroldem uczucia, świadomości powszechnej. On wytłomaczyłby wszystkim rządzącym i rządzonym sens i wielkość walki. Stałby się „duszą samoobrony“, wielkim głosem, który dodaje otuchy, który mówi: „nie daj się“, który przepędza precz zwątpienia i podnosi w górę opadające z ramion skrzydła. On jeden posiadał autorytet wobec mas, które znały czystość i uczciwość jego zamierzeń. Masy czuły, że ten wódz partyjny potrafi podporządkować interesy walki, interesom wyższego porządku — Ideałowi. On jeden mógłby był rozproszyć nieporozumienia, utrzymać jedność partyjną w łonie Francji republikańskiej. Ten poeta, ten utopista, ten Platon trzeciej Rzeczypospolitej, stałby się Peryklesem, jakim go nam rysuje Tucydydes. Wiara jego w socjalizm była równie wielką, jak wiara w Francję. Wysoki polot jego myśli sprawiał, że rozumiał wielkie zjawiska, wobec których mniejsi ludzie stają się jeszcze mniejszymi, jeszcze mizerniejszymi, niż są zazwyczaj. Dlatego w obliczu tragedji dziejowej, którą uniesiona w górę kurtyna odsłoniła nagle 1 sierpnia 1914 roku, — on jeden mógł był reprezentować całą Francję z jej pragnieniem pokoju, ale i ze spiżową wolą istnienia, jako wolne i niepodległe państwo.

Jaures był socjalistą. Głęboko wierzył w możliwość i konieczność socjalizmu, w możliwość i konieczność Wielkiej Przemiany społecznej. Rozumiał, że owo wielkie Przeobrażenie społeczne, które nazywa się państwem socjalistycznem, możliwem się stanie tylko w warunkach bezwzględnego pokoju, zabezpieczonego, zagwarantowanego. To też zadawał sobie od lat wielu pytanie: „w jaki sposób posunąć do najdalszych granic dla Francji i dla świata, który ją otacza, szanse pokoju? A gdyby, pomimo usiłowań i woli Francja zo-

We wtorek 27 b. m. o godz. 11 rano w lokalu Zw. Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. Sprawy nadzwyczaj ważne, obecność wszystkich członków jest konieczna.

stała atakowana, w jaki sposób posunąć do najdalszych granic szanse jej ratunku, środki zwycięstwa?“.

Z odpowiedzi na te pytania urodziła się książka, o której nieraz była już mowa w piśmie naszem. L'Armie Nouvelle — taki tytuł nosi książka, która w całym świecie wywołała olbrzymią sensację—nie była pracą okolicznościową, która nie trwa dłużej, niż życie motyla. Długo jeszcze będą rozprawiały na jej temat narody, państwa, rządy, partje polityczne. „Francja, aby podołać ogromowi zadania, jakie w dziedzinie sprawiedliwości społecznej stawia przed nią socjalizm, potrzebuje całego swego życia, całkowitej swojej wolności. Armja, której organizację pragnie zreformować partja socjalistyczna, powinna oszczędzić Francji „konwulsji wojny i poniżenia niewoli“. Nacjonaliści są oszczercami. Albowiem proletarjat Francji „proklamował zawsze obowiązek i wolę proletarjuszy do obrony niepodległości państwa“ — mówi Jaures. Socjalizm łączy zawsze „wyzwolenie proletarjatu z pokojem ludzkości i wolnością ojczyzny“. Dlatego musi czuwać nad środkami obrony narodowej i wykazywać, że jeżeli zwalcza militaryzm, to nie z egoizmu ani ze strachu. „Jeżeli ojczyzna woła wolnych obywateli do walki przeciwko niesłusznemu i zbrodniczemu najechaniu albo przeciwko pretensjom nie do zniesienia, niema we Francji jednego Francuza, niema jednego proletarjusza, który mógłby sprzeciwić się szczerości tego wołania“.

Jaures żądał demokratyzacji armji na sposób szwajcarski. Armja zawodowa jest zbyteczna. Potrzebnem jest raczej pospolite ruszenie, cały naród pod bronią w razie potrzeby. Nie znaczy to jednak, że należy dążyć do zmniejszenia wymagań, jakie się stawia szefom. Przeciwnie. „Demokracja w ustach socjalistów nie znaczy poziomość, mizerność. Przeciwnie. Protestujemy przeciwko obniżeniu wymagań, jakie stawiamy nauce wojskowej, protestujemy w interesie obrony państwa i poziomu kultury umysłowej Francji. Nauka wojskowa jest dyscypliną umysłową, solidarnie związaną ze wszystkiemi innemi naukami i jak wszystkie inne, musi dążyć jaknajwyżej... Czyn wojskowy pełen jest geniuszu. Organizacja i prowadzenie żołnierza do boju — wydobywają z umysłu ludzkiego najwyższe wartości inteligencji i charakteru“.

Moglibyśmy z myśli i aforyzmów, rozrzuconych po tej ciekawej książce, ułożyć całą broszurę. I niejeden z czytelników naszych zdziwiłby się pewnie, że socjalista takie prawdy proletarjatowi Francji obwieszcza. Nikt nigdy nie podawał w wątpliwość socjalizmu Jauresa. Komunista francuski, Ch. Rapaport, poświęcił mu całą książkę — panegiryk. Dzienniki francuskie opowiadały, że mu w Moskwie zamierzono wznieść pomnik. Skąd ten „patrjota“ miałby tytuł do uznania z tej właśnie strony? Skąd ten reorganizator armji francuskiej, ten organizator armji demokratycznej, miałby tytuł do pochwały ze stanowiska towarzysza Rapaporta? Tak jest atoli i z faktami rzecz próżna polemizować.

Nie wiadomo, czem Jaures byłby został z biegiem czasu. Czy poszedłby w stronę Longueta, czy w kierunku Renaudela i Albert-Thomas. Jedni i drudzy przywłaszczali sobie jego pamięć. Jedna rzecz nie ulega wątpliwości. W pierwszych miesiącach wojny, w momencie tragicznego zmagania się Francji z losem i proletarjatu francuskiego z doktryną, Jaures znalazłby się tam, na tej linji, na której książkę swoja zbudował. Broniłby z całym arsenałem talentu, wiedzy, energji, słowa i serca sprawy niepodległości Francji i obrony ziemi francuskiej przed najazdem. Nie cofnąłby się przed żadnym środkiem tej samoobrony. Stałby się doboszem, trębaczem, sztabowcem, ministrem, siostrą miłosierdzia. Rozpędzałby ministerja za nieudolność, rozstrzeliwał oficerów za błędy i lekkomyślność. Byłby bożyszczem żołnierza. Byłby najpierwszym dyplomatą i najprzezorniejszym mężem stanu. Zorganizowałby całą Francję Jutra i Postępu społecznego koło sztandaru Niepodległości narodowej. Z pod ziemi wydobyłby legjony Joanny d'Arc. Pchnąłby ducha w wynalazców.

I wszystko to czyniłby z myślą niesłabnącą na chwilę o Pokoju świata, o zdobyczach kultury, o Wielkiej Przemianie społecznej. I z tej strasznej wojny, która kosztowała życie dziesięciu miljonów ludzi i jeszcze nie dobiegła kresu swego, świat wyszedłby, być może, nie ze źle napisaną książką, zwaną Traktatem Wersalskim, w dłoni, ale wyszedłby odrodzony, przeobrażony, uspołeczniony.

Los chciał inaczej. Obłąkany Herostrates strzaskał wielką i cudnie piękną ideję.

S. P.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Głosy Włochów.

Wśród licznych komisji, zwiedzających ostatnio Rosję sowiecką, była też komisja włoska złożona z 15 członków. Siedmiu z nich wróciło już do kraju, reszta pozostała w Moskwie, by wziąć udział w kongresie komunistów.

W wywiadzie z dziennikarzem berlińskim oświadczył jeden z członków delegacji **Fernando Pozzani**, dyrektor kooperatyw miejskich w Medjolanie, że w Petrogradzie i Moskwie przyjęto delegację włoską nader serdecznie. O swych osobistych wrażniach nie chce on mówić, zanim cała delegacja nie złoży sprawozdania z pobytu w Rosji, stwierdza jedynie, że władza komunistów utrwaliła się mocno i zapuściła tak głębokie korzenie w świadomości ogółu rosyjskiego, że o upadku tej władzy nie może być mowy. Obecnie cały naród stoi zwartą masą za armją czerwoną. Doświadczenia delegacji w Rosji nie wywrą, zdaniem Pozzaniego, wpływu na zmianę taktyki socjalistów włoskich.

„Avanti“, centralny organ socjalistów włoskich, drukuje wrażenia z pobytu w Rosji naczelnego redaktora **Serratiego**. Sprawozdanie jego jest utrzymane w niewesołym tonie. Życie w Ptrogradzie wymarło. Na ulicach rośnie trawa. Olbrzymie zakłady Putiłowskie zdają się być grobem. Chęć do pracy do tego stopnia zanikła w ludzie rosyjskim, że Włosi południa wobec tego muzułmańsko - fatalistycznego ludu uchodzić mogą za najpracowitszych robotników świata.

O czerwonej armji pisze Serrati, że panuje w niej porządek, dyscyplina i dokładność większa, aniżeli w armjach Europy. Uzbrojenie i zaprowiantowanie bez zarzutu. „O wszystko — oświadczył Serratiemu komendant marynarki — postarała się Anglja, która się stała naszą składnicą powszechną“. Bolszewicy oświadczają, że zawdzięczają wzrost swej potęgi przeważnie pomocy, udzielonej przez Anglję i Francję Kołczakowi.

Pisarz Magrini opisuje w „Secolo“ położenie w Petrogradzie. Miasto jest na wymarciu (o ⅔ zmniejszyła się liczba ludności). Istnieją tylko dwa hotele: „Astorja“ i „Internacjonał“, gdzie mieszkają komisarze sowieccy Niema ani jednej kawiarni lub restauracji, tylko 300 kuchni ludowych. Ulice puste. Straż bezpieczeństwa pełnią częściowo policjantki, uzbrojone w rewolwery i karabiny; zajmują się one też sprzedażą chleba i cukru przechodniom. Mimo strasznej nędzy, są i w Petrogradzie nowi bogacze, którzy dorobili się bogactw na wojnie podczas rewolucji. Są to wyżsi funkcjonarjusze bolszewiccy, którzy przez oszustwo i korupcję zebrali majątek, oraz paskarze żywnościowi.

Charakterystycznem jest, że kościoły są stale przepełnione, ponieważ jedyną pociechą ubogich i cierpiących mas stał się kościół i religja.

Rosja, Anglja i Polska.

Pod powyższym tytułem organ naszych towarzyszów austrjackich, „Arbeiterzeitung“, umieszcza artykuł, poświęcony obecnej sytuacji politycznej w związku z propozycjami Anglji oraz odrzuceniem ich przez rząd rosyjski. „Militarna porażka Polski — pisze wymieniony dziennik — zmusiła ententę do zainterwenjowania. Anglja zaofiarowała Polsce oraz republice sowietów swoje pośrednictwo. Nie można jednakże imperjalizmu brytyjskiego uważać za bezinteresownego pośrednika. Rząd angielski gotów był zwalczać republikę sowiecką „aż do ostatniego Polaka“. Dziś, wobec klęski polskiej, gotów jest poświęcić na rzecz Rosji wszelkie interesy państwa Polskiego, skoro tylko zarobić może na tem kapitał brytyjski. Wśród warunków pokoju, które zaproponował rząd angielski rządowi sowietów, na pierwszem miejscu nie znajduje się bynajmniej zabezpieczenie interesów polskich na Litwie, lub w Galicji Wschodniej, lecz usiłowanie zobowiązania Rosji do częściowej choć spłaty wierzytelności carskich na rzecz francuskiego i angielskiego kapitału. Rzecz prosta, dla angielskiej magnaterji finansowej jest to sprawa znacznie większej wagi, aniżeli wszelkie kwestje graniczne na Wschodzie. Owe plany wszakże, zmierzające do wyzyskania rokowań polsko-rosyjskich dla interesów angielskich, pokrzyżował całkiem rząd sowiecki. Odrzucił bowiem bezwzględnie pośrednictwo Anglji i oświadczył, iż pragnie z Polską rokować bezpośrednio.

„Rząd brytyjski schowa prawdopodobnie ów policzek do kieszeni. Wątpliwe jest bowiem, by Anglja, która nie potrafi dziś przeciwstawić Mustafie Kemal-Paszy wojsk własnych, zaś iść musi na najdalsze ustępstwa wobec Grecji, dla uzyskania od niej 70 batljonów przeciwko tureckim nacjonalistom, była w stanie wystąpić zbrojnie przeciwko Republice sowietów. Polska, rzucona w wir wojny przez mocarstwa zachodnie, dziś, w chwili klęski, nie znajdzie na Zachodzie poparcia. Jeśli w ostatniej chwili nie potrafi położyć tamy posuwaniu się Rosjan, zmuszona będzie przystąpić do rokowań, jako strona bezbronna i zwyciężona.

„Czy jednak rząd sowiecki będzie wogóle pragnął przystąpić do rokowań, zanim będzie mógł podyktować pokój w Warszawie, pozostaje wciąż jeszcze kwestją otwartą. Partja wojenna z Trockim na czele pragnie prowadzić wojnę nadal aż do zupełnego pognębienia Polski, by nie dać jej czasu na wystawienie nowej armji podczas rokowań pokojowych; spodziewa się także rozniecić zarzewie rewolucji wszechświatowej przez pochód wojsk czerwonych aż do granic Niemiec i Czecho-Słowacji. Partji wojennej przeciwstawia się wszakże partja pokoju. Nie życzy sobie pochodu wojskowego do Polski, zanim w Polsce nie rozwinie się silny ruch komunistyczny, który wezwałby Rosjan na pomoc. W przeciwnym bo-

---

17)

Wilk Fenrir.

POWIEŚĆ FINANSOWA.

Tłomaczenie.

Sądzę, że w sprawie powyższej zmiany statutu, zbyteczną jest dyskusja, ponieważ jest ta zmiana jedynie konsekwencją przed chwilą przyjętego przez panów wniosku.

Zmiana przyjęta została 221 głosami przeciwko 24.

Za zmianą głosuje większość znaczniejsza, niż przewidywane w statucie wystarczające minimum.

Proszę, by Panowie, którzy głosowali przeciwko tej zmianie statutu, złożyli oświadczenie, czy zechcą oni podporządkować się powziętej decyzji, oraz czy pozostają nadal członkami zrzeszenia.

Mjeln: Dziękuję panu Anglikowi za to uprzejme zaproszenie. Gdybyśmy chcieli zmienić swoje zapatrywania, to był czas namyślić się nad tem. Powtarzam raz jeszcze: „Poco ta cała komedja?“ W jakim to celu właściciel wielkiej ilości akcji przysłał na to zebranie rozmaitych fikcyjnych delegatów, przeważnie cudzoziemców, żeby ci głosowali według jego woli? Niestety, są i Norwegowie, nie wstydzący się zaprzedać się jego pieniądzom. Dlaczegoż to ten właściciel nie zjawił się tutaj osobiście zakomunikować: „Chcę, aby została przyjęta ta i ta uchwała!“

Pocóż tutaj ta cała komedja! W uczciwem życiu doczekałem się siwych włosów, a teraz mówię do Panów: Żegnam Panów, członkowie Norweskiego zrzeszenia wodnego!

(Kilka osób wstaje i opuszcza salę posiedzeń).

Klark Rossel: Panowie! Zapewne będzie zgodne z opinją wszystkich obecnych moje przeświadczenie, że zawdzięczając naszym przedwstępnym naradom, orjentujemy się w dostateczny sposób w sprawie niezbędnych dla nas dalszych zarządzeń gospodarczych. Proszę jednak o stwierdzenie formalne, że wykonanie naszej uchwały przekazujemy domowi handlowemu T. B. Sorelsena...

Ponieważ nikt się nie wypowiada przeciwko memu wnioskowi, uważam go za przyjęty. Dziękuję Panom. Porządek dzienny w sprawach gospodarczych został wyczerpany, wobec czego oddaję przewodnictwo p. Bjarnsenowi.

Głos ma p. Stergar.

Stergar: Panowie! Nie ulega wątpliwości, że nasze uchwały gospodarcze pozostają w ścisłej zależności od politycznego stanowiska naszego przemysłu a — właściwie mówiąc — nawet od całokształtu naszego życia politycznego. Sprawa prawodawstwa wodnego stanowi obecnie i będzie stanowić w najbliższej przyszłości najważniejsze zagadnienie ruchu politycznego w Norwegji. Twierdzę stanowczo, że dzisiejsze nasze uchwały przyczyniły się ogromnie do wyjaśnienia naszej sytuacji politycznej. Obecnie liczyć się już tylko należy z dwoma obozami politycznemi: z obozem przyjaciół kartelu i — jego przeciwnikami. Ci ostatni mają niewątpliwie przewagę liczebną; my zaś reprezentujemy wpływy gospodarcze. I jakkolwiek w kraju, o tak demokratycznym ustroju, jak Norwegja, przewaga liczebna jest równoznaczną sile, jednakże dzieje ruchu przeciwko trustom w Ameryce dają wymowny dowód, że żadna większość narodu, ani żaden rząd nie jest w stanie przeciwstawić się potężnym organizacjom kapitału. To samo niewątpliwie wydarzy się w Norwegji. Prawda, że w Norwegji nasi przeciwnicy w obronie swego stanowiska apelują do uczuć narodowych. Nie należy jednak zbytnio obawiać się tej okoliczności, gdyż mocarstwa obce, gdy zajdzie potrzeba, zapewne nie uchylą się od użycia swego autorytetu moralnego dla obrony znajdującego się u nas kapitału swych obywateli. W obecnej chwili niema więc żadnych podstaw do większej trwogi, gdyż sytuacja nasza pod każdym względem jest mocniejszą zarówno u nas, jak i po za granicami Norwegji. Przytem sformułowaliśmy jasno istotę swych postulatów. Wolność na polu działalności gospodarczej! Państwo, gwarantujące tę wolność, otrzyma należytą rekompensatę. Aby osiągnąć możliwie największą wolność na polu działalności gospodarczej, musimy trzymać się rozumnej, ostrożnej taktyki, umiejętnie wyzyskując każdą odpowiednią chwilę. Z góry zakreślać szczegóły naszych posunięć taktycznych nie należy — dowodziłoby to krótkowzrocznej polityki, przytem sądzę, że i dzisiejsze przygodne zebranie nie jest terenem odpowiednim po temu. Należy zaufać pod tym względem instancjom, którym powierzyliśmy wykonanie naszych uchwał; wierzę, że nie zawiodą naszego zaufania i potrafią wywiązać się należycie ze swoich obowiązków.

Sorelsen: Pan Stergar, mówiąc przed chwilą o instancjach, obdarzonych naszym zaufaniem, miał na względzie nie moją osobę, lecz inne dobrze poinformowane i mające dostateczne doświadczenie, osoby, które dają mi pomoc wskazówkami swemi i radą. Ponieważ osobiście mam do tych osób bezgraniczne zaufanie, przeto całkowicie dołączam swój głos do opinji p. Stergara i składam wniosek potwierdzić zgodność nas wszystkich w tej sprawie przez uchwalenie odpowiedniego wniosku.

Bjarnsen. Czy kto życzy jeszcze zapisać się do głosu? Nikt się nie zgłasza. Porządek dzienny został wyczerpany. Poczuwam się do zaszczytnego obowiązku zamknięcia naszego nadzwyczajnego zebrania. Korzystam ze sposobności, by podziękować szanownym panom za owocną pracę. Nie chcę ukrywać swego zadowolenia z pomyślnych rezultatów naszego zjazdu. Niejeden z nas przyszedł do tej sali pełen wątpliwości. Wątpliwość ta zmieniła się w wiarę w swe siły i dobrą wolę. Jesteśmy w przededniu nowego rozkwitu naszego przemysłu i wszyscy mieliśmy możność przekonania się, że rozkwit ten obejmie wszystkie dziedziny życia gospodarczego. Dlatego, rozchodząc się z dzisiejszego posiedzenia, powinniśmy czuć zadowolenie, bowiem położyliśmy mocny fundament pod nasze dalsze horoskopy i pod tym względem wywiązaliśmy się z tych obowiązków, jakie włożono na nas w stosunku do kapitałów, których kierownikami jesteśmy. (Brawo!)

Panowie! Zamykam nadzwyczajne walne zebranie Norweskiego zrzeszenia eksploatacji siły wodnej.

* * *

„Dagbladet“ z dn. 15. 5. 9.

Jasność.

Dzisiaj zapadłe uchwały nadzwyczajnego walnego zebrania N. H. A., naszem zdaniem, dużo przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacji: norweski przemysł hydrauliczny, złączony w potężnej scentralizowanej organizacji, stoi dziś w przededniu okresu, otwierającego szeroką perspektywę na przyszłość. Niewielu przemysłowców usunęło się od udziału w nowym Norske iFnance Banku (No-Fi-Ba), mającym się stać duszą kartelu; że jednak nie posiadają ci przemysłowcy żadnych znaczniejszych wpływów, przeto można uważać, że dokonała się konsolidacja całego norweskiego przemysłu hydraulicznego.

(D. c. n.).

wiem wypadku pochód do Polski nosiłby jaskrawo charakter militarnego podboju. Życzy sobie przytem możliwie szybkiego pokoju z Polską, by zużyć wszelkie siły Rosji dla socjalistycznej budowy państwa“.

Wacław Wolski.

Isola*) di Procida.

(U wejścia do golfu).

„Niby Cerber zatoki Neapolu raju,
Grzbiet swój ciemny z leciuchnej mgły rannej
wyłania,
Isola di Procida, lazurów Tytanja
Cichych... To próg do tego „cudownego kraju“!..

Śród ciemnego lazuru marzenie spoczywa,
Niby tej włoskiej Bajki królewna uśpiona,
Która tai westchnienie szczęścia w głębi łona,
Zda się, żeby nie zmarszczyć tych lazurów
szkliwa...

...Lubię snu tej wysepki marzenność wenedzią,
Bo jest sezamów golfu słodką zapowiedzią,
Uroku „bella Napoli“ co mi spętał duszę...

Bo jest snu-czaru Capri introdukcją rzewną,
Na cichem, śpiącem morzu uśpioną królewną...
Bo na jej widok zwiewny łzami przeczuć
proszę...

Warszawa, 21 lipca 1920 r.

*) Wyspa.

Kronika zagraniczna.

Konferencja w Spa.

Konferencja skończyła się, ale sprawy sporne, które były przedmiotem tylu już konferencji, nie zostały załatwione. Nawet porządku dziennego nie wyczerpano. Kwestja odszkodowań pieniężnych i odbudowania będzie przedmiotem nowej konferencji, mającej się odbyć za kilka tygodni w Genewie W sprawie rozbrojenia, jak już pisaliśmy, przedłużono termin zmniejszenia ilości wojska niemieckiego do 100 tysięcy żołnierzy o 6 miesięcy i zagrożono obsadzeniem obszarów niemieckich w razie niewykonania tego żądania. Zrobiono więc ustępstwo wobec Niemiec, a jednocześnie zgodzono się uspokoić opinję burżuazji francuskiej zapomocą groźby okupacyjnej.

W sprawie węglowej, o której również pisaliśmy już, tak samo doszło do kompromisu. Niemcy zgodzili się dostarczyć w przeciągu 6-ciu miesięcy, począwszy od 1-go sierpnia, po 2 miljony ton miesięcznie. Wartość węgla miałaby być zapisana na rachunek odszkodowań niemieckich, biorąc za podstawę cenę węgla na wewnętrznym rynku niemieckim. Różnica między tą ceną, a ceną rynku światowego miałaby być wypłacona Niemcom w gotówce. Oprócz tego Niemcy domagali się zmiany postanowień dotychczasowych co do węgla górnośląskiego. Zażądali mianowicie, aby przyznano im prawo dowolnego rozporządzania tym węglem, albo też przydzielenia najmniej 1½ milj. ton miesięcznie. Pozatem zaproponowali utworzenie komisji mieszanej w Essen, któraby się zajęła sprawą zabezpieczenia górnikom zagłębia Ruhry odpowiedniej stopy życiowej, umożliwiającej podniesienie produkcji węgla, a przez to samo wywiązania się Niemiec ze swych zobowiązań. W końcu Niemcy zażądali zaliczki na zakup żywności i surowców zagranicą.

W odpowiedzi na żądania powyższe delegaci Ententy zgodzili się na 2 milj. ton węgla. Co do ceny to Ententa chce płacić cenę wewnętrznego rynku niemieckiego i ponadto 5 mk. w złocie tytułem premji od tony, ale różnica między ceną rynku niemieckiego, a rynku światowego nie byłaby Niemcom wypłacona w gotówce, lecz potraktowana jako zaliczka, za którą Niemcy pokryłyby swe zapotrzebowania przywozu.

Co się tyczy ulg w rozporządzaniu węglem Górnego Śląska, Ententa przyrzekła utworzyć specjalną komisję z udziałem przedstawicieli Niemiec, któraby zawarła umowę w sprawie rozdziału węgla. Umowa ta podlegałaby zatwierdzeniu przez komisję reparacyjną w Paryżu.

Oprócz tego odpowiedź Ententy zawierała żądanie utworzenia w Berlinie stałej delegacji komisji reparacyjnej, któraby kontrolowała czy Niemcy skrupulatnie wypełniają zobowiązania.

Wreszcie Ententa dodała formułę, na zasadzie której zagłębie Ruhr zostanie obsadzone przez wojska Ententy, o ile Niemcy nie dostarczą 6 miljonów ton węgla do 15 listopada r. b.

Niemcy przyjęli odpowiedź Ententy nieżyczliwie. Zaprotestowali przeciwko groźbie ostatniego punktu, zażądali większych ustępstw w sprawie węgla z Górnego Śląska. Lloyd George osobiście oświadczył, że Niemcy otrzymają więcej węgla górnośląskiego, o ile okaże się, że nie są w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań. Niemcy zażądali piśmiennego stwierdzenia obietnicy Lloyd George'a, co uczyniono.

Wreszcie żądania Ententy podpisane zostały przez Niemców.

Wrażenie z konferencji da się streścić w takiej formie. Zarówno Ententa, jak też Niemcy doskonale zdają sobie sprawę, że traktat wersalski w brzmieniu dosłownem jest niewykonalny. Dlatego też Niemcy uzyskali już poważne ustępstwa, ale starają się uzyskać jeszcze więcej i w tym celu dążą do odwlekania terminu wykonania artykułów traktatu. Ententa zaś, a zwłaszcza Francja, stara się przyśpieszyć termin, wyciągnąć możliwie dużo z Niemiec, a przedwszystkiem oddziaływać strachem i groźbą.

W rezultacie każda ze stron głosi, że jest zadowolona, że uzyskała więcej, niż się spodziewała. Tylko biedny traktat wersalski — bezbronne dziecko roczne — zamiera i dogorywa powoli pod czujnem okiem swych opiekunów.

⁂

Wymieranie Wiednia. Skutkiem głodu i nędzy, stolica Austrji coraz bardziej wymiera. W porównaniu z okresem przedwojennym Wiedeń liczy o 200 tys. mieszkańców mniej. Dziesiątki tysięcy ludzi nie wychodzą z domu i stopniowo giną z wycieńczenia i głodu. Statystyka wykazuje z ostatnich tygodni w okresie od 20 — 26 czerwca 494 noworodków, a 531 umarłych, w okresie od 13 — 19 czerwca 496 noworodków, a 687 umarłych.

Groza tych cyfr wychodzi dopiero na jaw, gdy się je porówna z danemi innych miast. Tak np. w Berlinie od 30 maja do 5 czerwca urodziło się 665 dzieci, a umarło 445 osób, w Hamburgu na 505 narodzin było tylko 223 wypadków śmierci, w Lipsku 287 na 124, w Dreznie 239 na 117.

Jeszcze korzystniejszy jest stosunek w Londynie, który znacznie mniej ucierpiał na wojnie i jej skutkach: tam w jednym tygodniu przypada 2,452 narodzin na 888 wypadków śmierci.

⁂

Anglja. 13-go lipca odbył się w Londynie kongres Trade-Unionów w celu zajęcia stanowiska wobec Rosji i Irlandji.

Przewodniczył Thomas. Oświadczył on, że 70 kolejarzy pozbawiono pracy za ich odmowę przewożenia amunicji. Dyskusja była b. ożywiona. Przemawiali m. in. Gramp, Smillie, Williams. Zaznaczyła się znaczna różnica zdań. Wreszcie, po przemówieniu przedstawiciela górników, Hodgesa, kongres przyjął 2.760.000 głosami przeciw 1.638.000 gl. następującą rezolucję: 1) Jeżeli rząd odmówi wycofania wojsk i zaprzestania wyrobu amunicji, przeznaczonych do użytku przeciwko Irlandji i Rosji, ogłoszony zostanie strajk powszechny. 2) Należy natychmiast zaprowadzić rozejm z Irlandją i założyć parlament irlandzki o pełni władzy.

⁂

Indje. Słynny poeta hinduski Rabindranath-Tagore występuje z protestem przeciwko narzucaniu hindusom angielskich metod nauczania, nie przemawiających ani do serca, ani do umysłu hindusów. Indje mogą rozwijać się i zająć przynależne im miejsce w rodzinie narodów, jeżeli będą mogły zachować system wychowania narodowego.

Z emigracji ukraińskiej.

Przewroty polityczne i społeczne, których widownią stała się w ostatnich latach Wschodnia Europa, wywołały znaczny wzrost emigracji politycznej.

Kierownicy partji rozgromionych, narodów podbitych, szukać muszą schronienia w krajach, do których nie sięga władza ich wrogów, ciągnąc przedewszystkiem do miejsc sobie znanych, do stolic, z któremi się utrzymywało dawniej stosunki, w których się ma przyjaciół politycznych, czy osobistych.

Więc niema prawie stolicy w Europie, w której nie byłoby kolonji rosyjskiej. Ukraińcy, którzy przed wojną utrzymywali bardziej ożywione stosunki jedynie z Wiedniem, tam też obecnie szukają schronienia. Jedynie demokraci-chleboroby z b. hetmanem Ukrainy, Pawłem Skoropadzkim na czele, udali się do Berlina, pamiętając swój, niezbyt długi zresztą, sojusz z Niemcami.

Kolonja wiedeńska Ukraińców składa się z kilku tysięcy ludzi — byłych członków centralnej rady, byłych ministrów, byłych polityków. Wszyscy ci „byli ludzie“ i tutaj, na obczyźnie, dzielą się na obozy, prowadzą partyjne spory, kłócą się, intrygują, protestują — protestują zasadniczo przeciwko wszystkiemu, marząc o przywróceniu takiego stanu rzeczy, przy którym można byłoby znów zostać ministrami, posłami itd. Kronika życia tej kolonji jest przeważnie kroniką skandaliczną. A niesmak wprost budzi jej prasa: stałe wzajemne oskarżanie się o brak patrjotyzmu, o sprzedajność, przy jednoczesnym braku szerszego ujęcia sprawy, przy braku nawet zdolności publicystycznych.

Oto w Nr. 13 „Nowej Doby“, Winniczenko zamieszcza list otwarty „Do nieuświadomionej klasowo inteligencji“. W odpowiedzi W. Pisniaczewskyj w „Woli“ oskarża go wprost o nieuczciwość, o zazdrość względem Petlury, o defraudację 3800 miljonów, otrzymanych od Skoropadzkiego, o paskowanie za pieniądze ludowe. A Pisniaczewskiemu zarzucają z kolei, że u niego w poczekalni wisiało w swoim czasie ogłoszenie: uprasza się nie pluć, czyli nie rozmawiać w t. zw. języku ukraińskim.

I to wszystko utrzymane w odpowiednim tonie, z odpowiednim doborem słów, nie bez błędów stylistycznych, a nawet gramatycznych. W Wiedniu spotyka się przedstawicieli wszystkich partji — od komunistów, do demokratów-chleborobów. Lewicę kolonji stanowi Ukraińska Partja Komunistyczna, z Włodzimierzem Winniczenką, znanym pisarzem, pierwszym ukraińskim prezesem rady ministrów i b. prezesem Dyrektorjatu na czele. Od Partji Komunistycznej Ukrainy (bolszewików) różni się ona żądaniem niepodległości. Względem Polski — stanowisko jaknajbardziej wrogie. Grupa ta wydaje pismo tygodniowe „Nowa Doba“, redaktorem którego aż do wyjazdu był Winniczenko. Jako redaktor odpowiedzialny podpisuje M. Pasicznyk.

Partja ukraińskich socjalistów-rewolucjonistów zaznaczyła się konferencją, odbytą w początku czerwca. Rezolucja, przyjęta na tej konferencji, żąda niepodległości dla Ukrainy, ale nie przyznaje Petlurze ani formalnego prawa występowania w imieniu ludu ukraińskiego, ani moralnego oparcia w narodzie. Wszystkie traktaty, zawarte przez niego, uważa konferencja za nieobowiązujące dla kraju. W konferencji brał udział i rezolucję jej podpisał m. in. Michał Hruszewskyj, były prezes Centralnej Rady.

Socjaliści-Demokraci grupują się dookoła tygodnika „Borotba“, rzeczywistym redaktorem którego jest podobno Semen Wityk, były Prezes Kongresu Pracy. Kierownictwo partji dzieli on z Temnickim.

W ostatnich czasach p. Wityk przypomniał sobie, że był on kiedyś Przewodniczącym Kongresu Pracy (swoją drogą tylko jednym z pięciu członków prezydjum) i zadecydował, że to jest dostateczna podstawa do wysyłania not na prawo i na lewo. Więc przedewszystkiem wysłał 10 czerwca radjodepeszę do Rady Komisarzy Ludowych w Moskwie, w której ogłasza Petlurę uzurpatorem i odmawia mocy umowom, przez niego zawartym. Proponuje natomiast rokowania „z prawnymi przedstawicielami Ukraińskiej Republiki Ludowej“, (to znaczy z samym p. Witykiem), celem zawarcia natychmiastowego pokoju i odparcia najazdu „reakcji“. Następnie wysłał Wityk szereg not: do proletarjatu międzynarodowego, w których oskarża bolszewików o łamanie międzynarodowej solidarności proletarjatu przez prześladowanie Ukraińców; do Lloyd George'a, Millerandа i Giolitti'ego jednobrzmiące noty z prośbą o poczynienie kroków, celem zaprzestania przelewu krwi i uznania niepodległości Ukrainy; do prezesa czeskiej rady ministrów, Tuszara, prosząc o poparcie i wreszcie do „wszystkich parlamentów“, z żądaniem uznania niepodległości Ukrainy. Nie wiemy, czy kto zwrócił uwagę na te noty; w każdym razie ani Lloyd George, ani Lenin. Cała ta historja przypomina wysłanie listu przez Zagłobę do elektora brandeburskiego z żądaniem pomocy. Tylko, że Zagłoba był nieco umiarkowańszy i do cesarza listu nie wysłał.

Kimże jest ów p. Wityk, wysyłający tak wiele not w tak krótkim przeciągu czasu? „Ukrainskyj Prapor“, pismo zresztą również antypolskie, zamieszcza w Nr. 28 tłómaczenie oferty, którą złożył w grudniu 1914 r. c. i k. ministerjum Wityk, ówczesny poseł do parlamentu austrjackiego, proponując swoje usługi dla pracy agitacyjnej, obiecując „nie dotykać interesów partyjnych, a mieć na względzie interesy wyłącznie austrjackie“.

Na tem tle intryg i protestów korzystnie odbija stanowisko partji socjalistów-federalistów, zajęte przez nich na konferencji członków Rady Naczelnej partji w końcu maja. Opierają się oni w swych dążeniach i programie na faktach realnych: ponieważ jedynie Petlura skupił dookoła siebie wszystkie żywioły patrjotyczne na Ukrainie, więc uważają go za przedstawiciela prawowitej władzy. W polityce zagranicznej chcą oni oprzeć się na sojuszu z Polską. Pozatem dążą do utworzenia bloku nowopowstałych państw od Bałtyku do Czarnego Morza. Trzeba zaznaczyć, że na Ukrainie również zajęli s.-f. przychylne stanowisko względem Polski. Grupa wiedeńska wydaje tygodnik „Wola“, który redaguje wspomniany już dr. Pisniczewskyj. B. O.

ENDECJA STRZEŻE „FRONTU WEWNĘTRZNEGO“.

Niedarmo posłowie endeccy do Sejmu oświadczyli, że mają lepszą robotę, aniżeli pójście na front. Taki n. p. pos. Zamorski jest zdania, że najszybciej i najskuteczniej odepchniemy bolszewików od granic Polski, gdy on przypomni Polsce, że... Ukraińcy popełniali okrucieństwa nad Polakami we Wschodniej Galicji. I dlatego zwołuje oto wczorаj sejmową komisję do zbadania okrucieństw ukraińskich.

Nie jestże to służba publiczna, dorównywująca walce żołnierza na froncie?

Kronika sejmowa.

Dziś, o godz. 11-ej przed poł., posiedzenie plenarne Związku polskich posłów socjalistycznych. Obecność wszystkich posłów konieczna!

* * *

Wczoraj obradowała podkomisja, mająca za zadanie opracowanie wniosków na Sejm w sprawie sytuacji politycznej i wojennej. Obecny był minister spraw zagranicznych, p. Sapieha. Podkomisja wnioski natury wojskowej przekazała komisji spraw wojskowych. Wnioski polityczne wywołały długą dyskusję, która doprowadziła do uzgodnienia ich i przyjęcia przez całą podkomisję. Rezolucja, opracowana przez podkomisję, będzie przedłożona Sejmowi na dzisiejszem posiedzeniu, po expose nowego prezydenta ministrów.

W sprawie odezwy do Narodu w imieniu Sejmu, przedłożono trzy projekty. Opracowanie na podstawie tych projektów odezwy, podkomisja powierzyła posłowi Dąbskiemu, — odezwę tę rozważy podkomisja dziś o godz. 1 po poł.

Przedstawicielem P. P. S. w podkomisji jest tow. Perl.

* * *

Wczorajszy Konwent Senjorów uchwalił, aby posiedzenie plenarne Sejmu, które miało odbyć się wczoraj, odbyło się dziś o godz. 3-ej po poł. Porządek dzienny obejmuje: expose nowego Rządu, deklaracje stronnictw, projekt ustawy o zabezpieczeniu wdów i sierot po wojskowych.

Kronika polityczna.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przyjechał do Warszawy pos. Wincenty Witos, upatrzony na Prezydenta nowego gabinetu.

Na posiedzeniu klubu P. S. L. pos. Witos oświadczył, że nie czuje się na siłach do objęcia prezydentury i prosił, by oszczędzono mu tej ciężkiej odpowiedzialności.

Podczas posiedzenia klubu Naczelnik Państwa zaprosił pos. Witosa do Belwederu. Podczas pobytu pos. Witosa w Belwederze, klub P. S. L. przyjął jednomyślnie uchwałę, nalegającą na pos. Witosa, aby przyjął prezydenturę. Z uchwałą tą udała się specjalna deputacja do Belwederu. Po dwugodzinnej konferencji z Naczelnikiem Państwa, pos. Witos mandat przyjął. Natychmiast zaczął on konferować z przedstawicielami poszczególnych klubów.

Wieczorem około godz. 8-ej, lista kandydatów była gotową. Lista ta, ułożona została, jak następuje:

Prezydent ministrów — pos. Winc. Witos, wiceprezydent — tow. Ign. Daszyński, min. spraw wewnętrznych — pos. L. Skulski, skarbu — pos. Głąbiński (!), spr. zagranicznych— p. E. Sapieha, kolei — inż. Bartel, aprowizacji — p. Śliwiński, przemysłu i handlu — p. Chrzanowski, rolnictwa — pos. Poniatowski, robót publicznych — inż. Narutowicz, pracy — Pepłowski, oświaty — pos. Rataj, spr. wojskowych — gen. Leśniewski, poczty i telegrafu — vacat, b. zaboru pruskiego — p. Kucharski, kierownik min. zdrowia — dr. Chodźko, kierownik min. kultury i sztuki — p. J. Heurich.

Podczas konferencji pos. Witosa z przedstawicielami poszczególnych klubów, tow. Daszyński, kiedy dowiedział się, że narodowa demokracja w ostatniej chwili cofnęła kandydaturę pos. Wład. Grabskiego, a natomiast postawiła kandydaturę pos. Głąbińskiego — założył protest, traktując czyn N.-D., jako złamanie umowy, zawartej przez stronnictwa na R O. P. Do protestu tego przyłączył się pos. Poniatowski.

Poseł Witos oświadczył wówczas, że protest założyła mniejszość przedstawicieli klubów i udał się z wyżej podaną listą do Belwederu po nominację.

Związek P. P. S., dowiedziawszy się o tem, natychmiast się zebrał i postanowił, aby pos. Barlicki udał się do Belwederu i złożył Naczelnikowi Państwa oświadczenie, że Z. P. P. S., o ile kandydatury wysunięte i przyjęte na posiedzeniu R. O. P. zostaną zmienione, a przez to umowa zawarta zostanie złamana — wyciągnie z tego odpowiednie konsewencje. Znaznaczyć należy, że w R. O. P. sprawę kandydatur rozstrzygano za zgodnem porozumieniem wszystkich klubów.

Tow. Barlicki niezwłocznie udał się do Belwederu.

Po kilkunastu minutach pos. Witos wrócił do Sejmu i oświadczył dziennikarzom, że ostateczne zatwierdzenie gabinetu uległo zwłoce z powodu protestu pos. Barlickiego, zwróconego przeciwko złamaniu umowy przez wysunięcie nowej kandydatury — pos. Głąbińskiego.

Pos. Witos natychmiast wysłał list do pos. Głąbińskiego, zawiadamiając go o proteście P. P. S. i odłożeniu sprawy zatwierdzenia listy kandydatów przez Naczelnika Państwa.

* * *

Stanowisko wiceprezesa Rady ministrów, bez teki, jakie zaproponowano tow. Daszyńskiemu jest nowością w dotychczasowej praktyce politycznej. Nie jest przedowszystkiem określony zakres kompetencji, jaką ma mieć wiceprezydent. By te rzeczy wyjaśnić, tow. Daszyński wysłał list do Naczelnika Państwa z prośbą o ścisłe określenie jego kompetencji, jako wiceprezesa gabinetu. Tow. Daszyński zaproponował, aby zagwarantowano mu pieczę nad sprawami pokoju i wojny, propagandy, związanej z temi sprawami w kraju i zagranicą, pracy, pozatem, aby wiceprezydent brał udział w R. O. P.

Propozycja ta została przyjęta przez R. O. P. i przez prezydenta nowego gabinetu, pos. Witosa.

* * *

Na ministra poczty i telegrafu została wysunięta kandydatura prezesa Dyrekcji pocztowej w Krakowie, p. Jakesza. Pan Jakesz propozycji nie przyjął.

* * *

Pos. Jan Dąbski, tow. Loewenherz i pos. Skarbek udadzą się w dniach najbliższych do Paryża i Londynu w sprawie Galicji Wschodniej.

* * *

Rada Ministrów na ostatniem swem posiedzeniu postanowiła zaproponować pos. J. Brejskiemu stanowisko wojewody pomorskiego.

Pos. Brejski propozycję przyjął, a tem samem jako urzędnik przestaje być posłem. Na miejsce pos. Brejskiego wejdzie do Sejmu p. Mańkowski, prezes Pol. Zj. Zawodowego.

* * *

Komisja polsko-żydowska.

Wczoraj odbyło się trzecie z rzędu posiedzenie komisji porozumiewawczej polsko-żydowskiej, pod przewodnictwem prez. Grabskiego i w obecności podsekretarza Wróblewskiego.

Na porządku dziennym było sprawozdanie Rządu z poczynionych już kroków w sprawie złagodzenia stosunków między ludnością polską i żydowską.

Między innemi, przygotowano odezwę, jaką ma wydać Rząd do ludności; wprowadzono cenzurę prewencyjną dla różnego rodzaju plakatów, zawierających odezwy prowokujące i t. d.

* * *

Stosunki polsko-ukraińskie.

(a) Piszą ze Stanisławowa, że dla zbadania zaognionych w ostatniej chwili stosunków polsko-ukraińskich we Wschodniej Galicji, zwłaszcza stosunku armji ukraińskiej do ludności polskiej, do Stanisławowa wysłany został wyższy oficer z określonemi pełnomocnictwami. Stanisławów stał się miejscem, skąd rozchodzą się różne przesadne wiadomości o stosunkach polsko-ukraińskich na tle wojskowem i pod wrażeniem takich nieuzasadnionych plotek, zaszedł wypadek przymusowej ewakuacji przebywającego tam czasowo rządu ukraińskiego, na czele z ministrem Lewickim. Ewakuacja przeprowadzona została w taki sposób, że miała charakter aresztowania rządu ukraińskiego, co spowodowało panikę w mieście; część urzędników rządu ukraińskiego ratowała się ucieczką do sąsiednich wsi i do obozów wojsk ukraińskich. Nieporozumienie zostało naprawione i od władz zażądano wyjaśnień. Stwierdzono na miejscu, że rozsiewane plotki są nieuzasadnione i że zachowanie się wojsk ukraińskich i ich dowódców jest lojalne względem Polski. Wysłany oficer zażądał wydelegowania do Stanisławowa komisji śledczej i usunięcia jednego z urzędników.

* * *

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że oddziały armji ochotniczej wyruszyły już w pole. Posuwające się szybko formowanie armji ochotniczej umożliwi wkrótce stałe jej zasilanie nowemi oddziałami. (P. A. T.).

* * *

Na posiedzeniu Litewskiego Zgromadzenia Narodowego w dn. 16 b. m. przedstawiciel Rządu oznajmił, że wojska litewskie w ciągu 6 dni zajęły przestrzeń, wynoszącą 2 tys. klm. kw., opuszczoną przez wojska polskie. Przedstawiciel Rządu wyjaśnił, że Wilno nie zostało zajęte przez Litwinów na początku ofensywy bolszewickiej tylko dlatego (?), że Ententa kilkakrotnie przestrzegała rząd litewski przed zaczepianiem Polaków, a rząd uważał za rzecz nieroztropną występować przeciwko woli Ententy, szczególnie, gdy chwila uznania Republiki Litewskiej przez Ententę była bliska. Rząd litewski polecił delegacji litewskiej w Moskwie zwrócić się do rządu sowieckiego z żądaniem natychmiastowego oddania Litwie Wilna. Rząd sowiecki żądanie to ze względów strategicznych odrzucił.

* * *

Podczas wkroczenia oddziałku wojska litewskiego do Wilna komisarz sowiecki wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że zajęte miejscowości będą oddane Litwie później, zgodnie z traktatem zawartym przez Litwę i Rosją.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 23 lipca.

(P. A. T.). Komunikat Stabu generalnego W. P. z dnia 23-go lipca 1920 r.

Po ciężkich walkach oddziały grupy pułk. Łuczyńskiego opanowały forty Grodna, położone na południowym brzegu Niemna. W walce tej odznaczył się szwadron jazdy ochotniczej pod dowództwem majora Dąbrowskiego. Bolszewicy, cofając się do miasta, pozostawili w naszych rękach dwa ciężkie działa i kilkudziesięciu jeńców, ponadto odbito dwa nasze pociągi ewakuacyjne.

Oddziały przeciwnika, które usiłowały sforsować Niemen pod Dubną (20 klm. na północ od Rosi), zostały odparte ogniem karabinów maszynowych.

Silny atak bolszewicki, przeprowadzony dwoma pułkami piechoty, posiłkowanej przez artylerję i jazdę, został w rejonie Mostów odparty przez nasze oddziały, przyczem nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty.

Wzdłuż całego odcinka na rzece Niemen ożywiona wymiana ognia artylerji, przyczem bolszewicy ostrzeliwują podjazdy do rzeki z dział dalekonośnych.

Przeciwnik, któremu znacznemi siłami udało się przeprawić przez Szczarę w rejonie Słonima, kontynuuje swój atak w kierunku Różany. Przednie jego straże osiągnęły tę miejscowość, obecnie wre tam zacięta walka. Kontratakujące oddziały jednej z naszych dywizji poznańskich zdobyły w tych walkach jedno działo, kilka karabinów maszynowych i wzięły jeńców.

Na linji kanału Ogińskiego działalność wywiadowcza.

Na południe od Prypeci w rejonie Rzeczycy i Mulczyc kontrakcja naszych oddziałów rozwija się pomyślnie. Nieprzyjaciel został wyparty z Rzeczycy, Kucheckiej Woli, Jeziercy i Rudki. Walczące tu oddziały bolszewickie biją się z nadzwyczajną zaciętością.

Na linji Styru poniżej tego rejonu nieprzyjaciel, poniósłszy bardzo ciężkie straty, w swych bezskutecznych kilkudniowych atakach, zachowuje się pasywnie. Oddziały nasze prowadzą energiczną lokalną akcję wypadową.

W rejonie Dubna walka z kawalerją bolszewicką przybiera dla nas pomyślny obrót. Oddziały gen. Krajewskiego i gen. Szymańskiego wyparły nieprzyjaciela z Chotyma, Kozina i Rudni.

Dnia 22 b. m. po południu nieprzyjaciel zaatakował trzema pułkami piechoty i znaczną ilością jazdy i artylerji oddziały 12-tej dywizji piechoty między Wołoczyskami i Wołczkowcem. Początkowo oddziały nasze opuściły zajmowane pozycje, następnie jednak przeszły do zdecydowanej kontrakcji i, nie bacząc na huraganowy ogień artylerji i nadeszłych pociągów pancernych, wyparły nieprzyjaciela za Zbrucz, przywracając poprzednią sytuację. Podkrelić należy brawurową akcję artylerji, która wjeżdżała między własną tyraljerkę i kartaczami ostrzeliwała na bliski dystans kolumny nieprzyjaciela.

Jednocześnie oddziały 6-ej armji odparły gwałtowny atak przeciwnika na Husiatyn, nie przepuszczając go na zachodni brzeg Zbrucza. W walkach tych, trwających kilka godzin, obie strony poniosły ciężkie straty.

I. Zastępca szefa sztabu generalnego
(—) Kuliński, gen.-podpor.

We Lwowie.

Lwów, 23 lipca.

(P. A. T.). Dziś odbyło się posiedzenie Rady przybocznej generalnego delegata rządu, na którym powzięto następującą uchwałę: Rada przyboczna generalnego delegata rządu stwierdza przedewszystkiem, że obecny stan rzeczy pod względem politycznym i wojskowym nie daje żadnej podstawy do jakichkolwick obaw i paniki co do zagrożenia wschodniej Małopolski. Przeciwnie, celowe i odpowiadające ustawie zarządzenia krajowych władz cywilnych i wojskowych, podyktowane tylko i jedynie bliskością frontu bojowego, na którym murem stoi nasz bohaterski żołnierz, są zupełnie usprawiedliwione. Rada przyboczna, czując się powołaną do zajęcia stanowiska i do wypowiedzenia swego zdania w tej chwili historycznej, stwierdza, że przynależność wschodniej części Małopolski do Rzeczypospolitej Polskiej nie ulega i uleda nie może żadnej wątpliwości. Zarazem Rada przyboczna wyraża pełne zaufanie tak Naczelnemu Dowództwu i Naczelnikowi Państwa, jak i Rządowi Rzeczypospolitej i rządowi krajowemu w osobie generalnego delegata rządu, z pełną wiarą w bohaterstwo i wytrwanie naszej armji. Rada przyboczna wyraża niezłomne przekonanie, że w obecnej, tak poważnej chwili, gdy wróg zagraża niepodległości naszej ukochanej Ojczyzny, ludność Małopolski chcąc obronę Państwa oprzeć przedewszystkiem na własnych siłach, bez różnicy stanów i stronnictw politycznych, w zgodzie i jedności skupi się przy Naczelniku Państwa i Rządzie i złoży ochoczo ofiarę z krwi i mienia na ołtarzu Ojczyzny.

Misja aliancka do Polski.

Lyon, 22 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Paryż. Rządy francuski i angielski postanowiły wysłać do Polski misję, mającą za zadanie zbadać sytuację. W skład misji wchodzi wielu oficerów - instruktorów. Ze strony francuskiej wchodzi do misji Jusserrand, ambasador w Stanach Zjednoczonych, znajdujący się obecnie na urlopie w Paryżu, oraz generał Weygand, szef sztabu marszałka Focha.

Paryż, 22 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Millerand przyjął wczoraj misję angielską, udającą się dziś wraz z misją francuską do Warszawy.

Ziemia dla chłopów!

(Dokończenie).

Artykuł 13-ty brzmi: „Cenę wykupna nieruchomości stanowić ma połowa przeciętnej ceny targowej płaconej za majątki o zbliżonym obszarze danej okolicy“.

A więc powinno się płacić połowę ceny przeciętnej, czyli środkowej, jaką się dziś płaci, to znaczy, że jeśli w jakimś powiecie płaci się za morgę ziemi 1,000 mk., zaś najwyższa cena za morgę w tym samym powiecie jest 3,000, więc przeciętną ceną będzie 2,000 mk., czyli wedle artykułu 13-go należałoby płacić przy parcelowaniu w tym powiecie 1,000 mk. za morgę. Jednak ustalenie ceny jest zależne od ogłosznia niniejszej ustawy przez Rząd, bo od dnia ogłoszenia jest ona prawem. Tymczasem Rząd, zwlekając z ogłoszeniem, pozwala obszarnikom podnieść cenę ziemi jaknajwyżej.

Artykuł 25 mówi: Okręgowy Urząd Ziemski ustali po porozumieniu z ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych, za pośrednictwem Głównego Urzędu Ziemskiego, czy i które tereny ze względu na jakość gleby, istniejące na parcelowanym obszarze większe budynki lub inne korzystne warunki, winny być przeznaczone na szkoły rolnicze, stacje doświadczalne, wzorowe gospodarstwa, stadniny państwowe, gospodarstwa dla produkcji warzywno-ogrodniczej, na cele gminne szkolne, kościelne i inne cele społeczne lub przemysłowe. **Gospodarstwa wzorowe, w myśl niniejszego artykułu tworzone, będą wydzierżawiane w długoletnią dzierżawę osobom, lub stowarzyszeniom** współdzielczym i innym zrzeszeniom zawodowo - rolniczym, dającym gwarancję wzorowego, celowego gospodarowania i wykazującym wybitne kwalifikacje zawodo - rolnicze swoje, względnie swych kierowników. Dzierżawy te pozostawać będą pod nadzorem ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych.

Artykuł 26 mówi o tem, co skorzystają przy parcelacji miasta. Grunta, położone w obrębie miast i osad przemysłowo - fabrycznych, oraz w sferze ich interesów mieszkaniowych, a to co do miasta stołecznego Warszawy grunta położone w promieniu 15 klm. od centrum miasta, zaś co do innych większych miast w miarę potrzeby i wedle określenia Głównego Urzędu Ziemskiego — mają być pozostawione tym miastom na cele ich rozszerzania się, oraz na tworzenie kolonji dla robotników, rzemieślników, urzędników i t. p., a to pod kontrolą Głównego Urzędu Ziemskiego.

Artykuł 28 określa kto dostanie ziemię, a kto nie dostanie. Nabywcami działek gruntów przeznaczonych na parcelację mogą być włanowolni obywatele Państwa Polskiego, wykazujący dostateczne przygotowanie zawodowe do prowadzenia osobiście gospodarstwa.

Od nabycia wyłączeni będą: karani za zbrodnię przeciw sile Państwa Polskiego, oraz za zbrodnię dezercji z wojska polskiego, popełnioną po chwili ogłoszenia tej ustawy, wreszcie ci, którzy z pogwałceniem prawa brali samowolnie cudzą ziemię w posiadanie.

Artykuł 29. Przy uwzględnieniu wymogów, określonych art. 28, pierwszeństwo w nabyciu ziemi przysługiwać będzie w następującym porządku:

1) inwalidom armji polskiej i innym inwalidom wojskowym zdatnym do pracy na roli, oraz żołnierzom armji polskiej, zwłaszcza tym, którzy dłuższy czas w formacjach frontowych służyli lub dobrowolnie do wojska polskiego wstąpili;

2) pracownikom rolnym (**służbie rolnej, bezrolnym, lub małorolnym**), pozbawionym pracy przez parcelację, oraz właścicielom karłowatych gospodarstw, bezpośrednio sąsiadującym z parcelowanym folwarkiem;

3) innym robotnikom rolnym i małorolnym właścicielom karłowatych gospodarstw, a z pośród tychże przedewszystkiem ukończonym uczniom szkół rolniczych.

Artykuł 32 mówi kto otrzyma od Rządu pożyczkę długoterminową. Innym inwalidom, oraz żołnierzom armji polskiej (art. 29, liczba 1), jako też bezrolnym i małorolnym właścicielom karłowatych gospodarstw (art. 29, l. 2, 3), udzieli Państwo długoterminowego amortyzacyjnego kredytu za zabezpieczeniem hipotecznem. Bliższe postanowienia w tym względzie zawierać będzie Ustawa o Państwowym Banku Rolnym.

Poza tem Sejm przyjął następujące rezolucje:

I. Wzywa się Rząd, aby w ciągu 2 miesięcy przedłożył Sejmowi projekt ustawy o przekazaniu ziem tak zw. pokarczemnych, b. straży pogranicznej i innych małych działek gruntowych, a będących w posiadaniu Państwa pod zarządem ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych — ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego, na cele publicznych szkół powszechnych.

II. Wzywa się Rząd, aby natychmiast przez ogłoszenia we wszystkich gminach Rzeczypospolitej Polskiej podał do wiadomości publicznej, że wszyscy dezerterzy wojsk polskich, którzy z jakiegokolwiek powodu nie uczynili dotąd zadość obowiązkowi służby wojskowej — utracą prawo korzystania z ustawy o wykonaniu reformy rolnej, jeśli w przeciągu 2 tygodni, licząc od dnia ogłoszenia, nie stawią się dobrowolnie u odpowiednich władz, celem wykonania obowiązków służby wojskowej.

A więc kto będzie uciekał z wojska, kto nie będzie bronił kraju, nie dostanie ziemi. Tak mówią ustawa i uchwały.

Włościanie powinni więc natychmiast przystąpić do obrony kraju, ale jednocześnie zażądać, aby Rząd jaknajprędzej ogłosił ustawę, a zakończywszy co żywo wojnę, przystąpił do parcelacji ziemi, bo póki jest wojna trudno zajmować się dzieleniem ziemi.

„Wojtek“.

Kalendarz robotniczy P. P. S.
na r. 1921.

Z końcem października ukaże się wielki ilustrowany Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1921. Na treść kalendarza złożą się: artykuły społeczno - polityczne i popularno - naukowe, wspomnienia uczestników walk o niepodległość i socjalizm, nowele i wiersze, obfita kronika ruchu partyjnego, zawodowego, spółdzielczego i kulturalno - oświatowego. Kalendarz Robotniczy zawierać będzie dział humorystyczno - satyryczny, oraz szereg ilustracji.

Redakcję Kalendarza Robotniczego, objęli tow. tow. F. Perl i J. Sochacki.

Prosimy towarzyszy o nadsyłanie artykułów i wspomnień, zaś organizacje robotnicze o dostarczenie redakcji Kalendarza danych informacyjnych o swej działalności, oraz fotografji, ilustrujących ważniejsze wydarzenia w ruchu robotniczym.

Termin do nadsyłania wszelkich materjałów — 15 września.

Sprawa polska w Izbie Gmin.

Berlin, 22 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Z Amsterdamu donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin w czasie dyskusji oświadczył Asquith i lord Robert Cecil, iż ubolewać należy, że nie zwrócono się wcześniej o interwencję Ligi Narodów w zatargu polsko - rosyjskim. Lloyd George oświadczył, że ostatnia odpowiedź moskiewska dowodzi wielkiego braku poszanowania dla Ligi Narodów.

Plany komunistów niemieckich.

Bytom, 22 lipca.

(P. A. T.). Gazeta komunistyczna „Rothe Fahne“, zwracając się przeciwko deklaracji o neutralności Niemiec w wojnie bolszewicko - polskiej, oświadcza, że deklaracja jest śmiertelną obrazę dla rewolucjonistycznych robotników niemieckich. Proletarjat niemiecki wyrazi niebawem czynem swoją solidarność z bolszewicką Rosją, mimo wszystkich zakusów Eberta.

Spór o Wilno.

Londyn, 22 lipca.

(P. A. T.). Jak donosi „Times“, w Kownie trwa nadal spór między bolszewikami a Litwinami o Wilno. Bolszewicy wzbraniają się opuścić miasto i urządzili pod pretekstem konieczności wojskowych zarząd cywilny. Litwini zaprotestowali przeciwko tym zarządzeniom i ze swej strony wzbraniają się poddać wojska swoje pod komendę bolszewików.

Akcja gen. Wrangla.

Berlin, 22 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Jak donosi „Telegraphen Union“, kozacy dońscy połączyli się z armją gen. Wrangla, wzmacniając ją w ten sposób o 21,000 ludzi. Moskiewska „Prawda“ wyraża obawę, że jeżeli generałowi Wranglowi uda się wtargnąć do okręgu dońskiego, wówczas Rosja może być pozbawiona najważniejszego zagłębia węglowego.

Rumunja nie mobilizuje.

Lyon, 22 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Poselstwo rumuńskie zaprzecza wiadomościom, jakie pojawiły się w niektórych dziennikach o inwazji wojsk bolszewickich w Rumunji. Wiadomości te są bezpodstawne, jak również i wiadomości o mobilizacji rumuńskiej.

O Śląsk Cieszyński.

Paryż, 22 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Konferencja ambasadorów, pod przewodnictwem Cambona, obradowała w dalszym ciągu nad sprawą cieszyńską, wysłuchawszy uprzednio sprawozdań rzeczoznawców politycznych i geograficznych.

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 22 lipca.

(P. A. T.). Dnia 21 lipca od rana urządzały zorganizowane bojówki niemieckie napady na instytucje polskie i polską ludność w Raciborzu. Rozzuchwalony brakiem oporu ze strony władz tłum wtargnął do biura d-ra Rostka, zdemolował je i rozpędził personel. Napadł następnie na mieszkanie d-ra Rostka, które zrabował, poczem rzucił się na Dom polski „Strzecha“, w którym urzęduje polski Komitet plebiscytowy i obrzucił go kamieniami. Podczas całodziennych tych zaburzeń policja miejska trzymała się na uboczu. Skonstantowano 8 wypadków ciężkiego pobicia osób pochodzenia polskiego.

Bytom, 22 lipca.

(P. A. T.). W Katowicach napadła banda niemiecka na hotel „Deutsches Haus“, w którym znajduje się biuro polskiego plebiscytowego komitetu powiatowego, wybiła w bramie wielką szybę i wtargnęła do domu. Gwałtem otworzywszy drzwi do restauracji, tam rozbiła szafę i skradła zapasy towarów. Następnie napastnicy oddalili się, grożąc, że powtórzą napad. W czasie napadu dano kilka strzałów do hotelu.

Odjazd Beli Kuna.

Bytom, 22 lipca.

(P. A. T.). Jak donoszę dzienniki niemieckie, Bela Kuhn odjechał ze Szczecina do Rosji. W otoczeniu jego było dużo komunistów węgierskich i austrjackich, oraz 800 byłych jeńców rosyjskich.

Złoto sowieckie dla Anglji.

Kopenhaga, 23 lipca.

Pisma kopenhaskie donoszą, że przedstawiciel rządu sowieckiego w Rewlu deponował w państwowym banku estońskim 25 miljonów w złocie, które mają być po zawarciu układu z Anglją, oddane do dyspozycji Anglji jako gwarancja.

Wrzenie w Czechach.

Mor. Ostrawa, 23 lipca.

(P. A. T.) „Moravsko-Slasky Dennik“ zamieszcza alarmujące doniesienie z północnych Czech. Pismo to twierdzi, że strajk generalny w północnych Czechach miał charakter wyłącznie polityczny, że Niemcy starali się w Czechach północnych wywołać rewolucję. Całe Czechy północne objęte są niemiecką irredentą, która w szeregu miast niemieckich rozpoczęła kampanję przeciwko egzystencji republiki czesko-słowackiej. Ludność niemiecka rewoltowała w szeregach miejscowości, np. w miejscowości Jabloniec, Liberzec i Litomierzyce. Zwłaszcza miasto Jabłoniec jest centrum niemieckiej roboty rewolucyjnej. Dziennik twierdzi, że ostatni strajk w północnych Czechach był tylko płaszczykiem dla przewrotowej roboty niemieckich nacjonalistów i komunistów. Nacjonaliści niemieccy wzywają ludność niemiecką do wypędzenia Czechów. — Ruchem kierują niemieccy nacjonaliści, noszący na ramieniu czerwono-złoto-czarną szarfę z napisem: „samodzielne Czechy północne“. We wszystkich miastach Czech północnych rozbrzmiewają germańskie pieśni. Czeska mniejszość błaga o pomoc wobec teroru niemieckiego. Pismo obwinia obecny rząd Tusara i Svehli, że dzięki im przyszło do takich stosunków. Niemcy nigdy nie pogodzą się z egzystencją czecho-słowackiej republiki, o ile nie zostaną do tego zmuszeni. W końcu pismo obwinia o agitację cały szereg niemieckich posłów, między innymi Kaimera i Brunnera.

Włochy a Jugosławja.

Rzym, 22 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Dzienniki podają, iż przedstawiciel Włoch w Belgradzie złożył w ministerjum spraw zagranicznych protest z powodu zajść w Spalato. Rozmowa w tej sprawie między posłem włoskim a ministrem spraw zagranicznych Jugosławji prowadzona była w tonie bardzo pojednawczym.

Opór d'Annunzia.

Rzym, 22 lipca.

(P. A. T.). (Havas). W wywiadzie z przedstawicielem dziennika „Giornale d'Italia“ oświadczył d'Anuzio, iż nie jest bynajmniej skłonnym do ustępstw i uczyni wszystko, aby ocalić dla Włoch Rjekę i Dalmację.

W Syrji.

Lyon, 22 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Według radjogramu z Beyruthu, zrewoltowała się tamtejsza ludność przeciwko władzom Kemala-Baszy, wypędziła je i wywiesiła sztandar francuski.

Grecy w Tracji.

Lyon, 22 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Dzienniki donoszą, że Grecy zaczęli okupować Trację i zajęli linję Adrjanopola.

Lyon, 22 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Komunikat grecki z 20 lipca podaje: Wojska greckie wylądowały na brzegu morza Marmara i zajęły Eregli i Rodosto.

Neutralność Bułgarji

Lyon, 22 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Z Sofji donoszą, że minister spraw zagranicznych ogłosił notę, w której oświadczył, że Bułgarja pragnie pozostać zupełnie neutralną wobec wypadków, które obecnie mają miejsce w Tracji.

Z Ligi Narodów.

Berlin, 22 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Z Londynu donoszą: Prezydent Wilson zwołał formalnie pierwsze zgromadzenie Ligi Narodów na listopad do Genewy.

Do Broni — zwyciężymy jako wolni — Na Front — bo zginiemy jako niewolnicy — Do Boju!

Barbarzyńcy.

Rzym, 22 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Grupa studentów wdarła się do drukarni dziennika socjalistycznego „Avanti“, zniszczyła maszyny i spaliła roczniki dziennika.

Skandaliczny wyrok.

W „Dzienniku Poznańskim“ (Nr. 164 z d. 21 b. m.) czytamy:

„Z sądów. Żołnierz Roman Szczawiński, znajdując się na kuracji w szpitalu III, odzywał się w sposób podburzający o „szlachcie“ polskiej i duchowieństwie, czem wywołał niekorzystny nastrój u swych współtowarzyszy. Sąd wojskowy okręgu gen. z pułk. Chłapowskim na czele, skazał go na karę 5½ lat więzienia, po odsiedzeniu której niewolno Szczawińskiemu pozostawać w obrębie granic państwa Polskiego“.

Proszę sobie wyobrazić: żołnierz, przebywający w szpitalu „podburzał“ i „wywoływał niekorzystny (!) nastrój u swoich współtowarzyszy“! Czemże to „podburzał“ chory Szczawiński chorych kolegów? Ano odzywał się źle o szlachcie i duchowieństwie. A cóż to — szlachta i duchowieństwo są nietykalne w Polsce, cieszą się specjalnym przywilejem, niby car-batiuszka lub kajzer niemiecki?

A wyrok jest wprost skandaliczny. Nietylko skazano Sz. na 5½ lat więzienia, ale jeszcze na dożywotnią banicję. Gdzież żyjemy? Czyż Polska jest krajem szlachty i klechów, w którym niemasz miejsca na inne klasy? W takim razie ¾ narodu należałoby wypędzić z kraju.

Oto jak szlachta i kler mści się na ludzie! Oto jakie średniowiecze panuje jeszcze w księstwie Seydów i Poszwińskich! I dziwić się tu, że lud pomorski nienawidzi Polski, że lud mazurski i warmiński z pogardą odwrócił się od Polski!

Z prowincji.

Płock.

(Korespondencja własna).

18 lipca r. b. pod przewodnictwem tow. Rydzewskiego odbyła się lokalna konferencja P. P. S.

Sytuację polityczną referował tow. Przybylski, wskazując na konieczność obrony Niepodległości Polski, zagrożonej przez armje Brusiłowa i Budiennego, po nim zabrał głos tow. Kępczyński, podkreślając znaczenie Niepodległości Polski. Po dyskusji przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Konferencja lokalna P. P. S. w Płocku, po wysłuchaniu referatu o sytuacji politycznej, stwierdza, że obowiązkiem polskiej klasy robotniczej jest obrona Niepodległości Polski.

Konferencja uważa, że jedynem wyjściem z obecnej sytuacji jest utworzenie Rządu robotniczo - włościańskiego i rozwiązanie obecnego Sejmu, gdyż tylko taki rząd i nowy Sejm zdolny będzie uratować Polskę i zawrzeć demokratyczny, oparty na zasadach stanowienia o sobie narodów, pokój.

Wobec czego konferencja domaga się ustąpienia Rządu p. Grabskiego, a klub posłów socjalistycznych w Sejmie wzywa do wysiłków ku utworzeniu Rządu robot.-włośc. nawet w tym wypadku, gdyby rząd taki nie posiadał większości w Sejmie.

Konferencja uchwala żądać utworzenia Rządu robotn.-włośc. natychmiast, przed powołaniem nowych roczników do wojska.

Konferencja uważa, że ta policja, która potrafi tak świetnie walczyć na froncie wewnętrznym (aresztując ludzi zupełnie niewinnych), powinna niezwłocznie udać się na front, gdyż można ją zastąpić inwalidami.

Następnie postanowiono od dnia 19 lipca r. b. utworzyć biuro werbunkowe w lokalu Sekretarjatu P. P. S. i wezwać wszystkich towarzyszy i sympatyków przez rozplakatowanie afisza do zapisywania się w szeregi ochotników w obronie zagrożonej Niepodległości Polski.

Borysław.

(Korespondencja własna).

Stanowisko Rady Robotniczej P. P. S. w Borysławiu wobec reakcyjnych zapędów burżuazji polskiej i władz politycznych w ostatnich czasach.

Rada Robotnicza P. P. S. na posiedzeniu z d. 19 lipca uchwaliła uroczysty protest przeciwko zamachom reakcji polskiej na prawa, zdobyte przez klasę pracującą podczas rządu tow. Moraczewskiego, jak: 8-mio godzinny dzień pracy, wolność słowa, zgromadzeń, prasy i zrzeszania się.

Protest przeciwko aresztom poszczególnych członków organizacji socjalistycznych wogóle i protest przeciwko wyraźnie tendencyjnym, masowym aresztom członków socjalistycznych organizacji żydowskich. —

Rada Robotnicza uważa te ostatnie aresztowania za wybitnie tendencyjne, które mają na celu skierowanie rosnącego niezadowolenia mas przeciwko Żydom, jako winowajcom nędzy — faktycznie sześcioletnią wojną spowodowanej.

W sprawie aresztowania w Borysławiu sześciu członków Ż. P. S. D. Rada Robotnicza wysyła delegację do władz politycznych w Drohobyczu z interwencją wypuszczenia ich na wolność.

Paw.-ski.

Osada Wiskitki.

(Korespondencja własna).

Dn. 18 b. m. ciche i schludne Wiskitki były zaskoczone przez wiec, urządzony przez wysłańców N. P. R. Do niewielkiej stosunkowo liczby zebranych po wyjściu z kościoła przemawiali 4 delegaci. Pierwszy nawoływał do kupna Pożyczki Odrodzenia, natomiast drugi siarczyście gromił Żydów, że to są naogół komuniści i bolszewicy, więc jako tacy zasługują na kamienowanie, w każdym razie winni być oddawani przez publiczność do rąk władz w razie najmniejszego podejrzenia. Trzeci podtrzymał kolegę, a czwarty bąknął o obowiązkach obszarników (to socjal-odmieniec, słyszałem głosy), jednak nie omieszkał wymyślać i na „Żyda“. Przemówili i pojechali do Żyrardowa. Dyskusji nie było, żadnych uchwał nie powzięto, wszyscy obojętnie rozeszli się do domu. Buchnęło, zawrzało i zgasło, a w powietrzu pozostał tylko swąd „Dwugroszówki“.

A szkoda, bo Wiskitki zasługują na większą uwagę społeczną. Chwila za poważna. Miejscowa myśl społeczna zachowała obojętne milczenie, wobec czego organizatorzy wiecu, mam wrażenie, musieli przyznać, że nie wiedzieć po co przyjechali i wysilali płuca i języki. A propos. Wkrótce po wiecu zrobił się ruszek na ulicy. Chłopaki, dzieci, kobiety zrywają się, pędzą i coś krzyczą. Dymu nie widać, więc nie pożar. Ktoś ze starszych mówi niespokojnie — czy nie pogrom aby? Ale nie. W pobliskiem jeziorku ktoś topił psa i sam zaczął tonąć. Stąd trwoga. Otóż po wiecu, gdy na ulicy zapanował wypadkowy niepokój, ludzie odruchowo pomyśleli o pogromie.

Czy właśnie tego chcieli wysłańcy N. P. R., czy też zacietrzewione przez odżywianie bogoojczyźnianą strawę głowy nie mogą się zdobyć w najpoważniejszej chwili na nic innego, jak „huzia na żyda“?

Kol.

Z życia partji.

OŚWIADCZENIE.

Z powodu wzmianek, które ukazały się dnia 21 lipca r. b. w „Gazecie Warszawskiej“ p. t. „Bolszewiczka w Prokuraturze“ i w „Gazecie Porannej“ p. t. „I cóż na to prezes Prokuratorji“ — wymierzonych przeciw kierowniczce biura pisarskiego Prokuratorji Generalnej, Jadwidze Gliszczyńskiej, Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. oświadcza, iż Towarzyszka Gliszczyńska jest członkiem czynnym Polskiej Partji Socjalistycznej, bierze udział w pracach jednej z komisji administracyjnych C. K. R. i stoi zawsze ściśle na gruncie programu partyjnego, działając w myśl jego zasad.

Wystąpienia gazet „Warszawskiej“ i „Porannej“ mają wszelkie cechy osobistego, anonimowego czynu osób, dla których współpraca członkini P. P. S. w instytucji państwowej jest niedogodną.

Jednocześnie O. K. R. na zasadzie okazanych przez Tow. Gliszczyńską dokumentów stwierdza, iż również szczegóły dotyczące pochodzenia rodzinnego i przebiegu dawniejszej służby Tow. Gliszczyńskiej podane przez „Gazetę Warszawską“ i „Poranną“ są kłamliwe.

Za Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.
W. Ziółkowski. Adam Szczypiorski.

Prosimy inne pisma o przedruk.

Posiedzenie Wydziału Wojskowego P. P. S. odbędzie się dziś o godz. 11-ej rano w lokalu „Robotnika“. Towarzysze, członkowie Wydziału proszeni są o punktualne przybycie.

Sekretarjat Wydziału Wojskowego P. P. S.

Z ruchu robotniczego.

Olbrzymi rozrost polskich klasowych związków na Górnym Śląsku.

W katowickiej „Gazecie Robotniczej“ czytamy:

W ostatnim numerze „Freier Gewerkschafter“ niemieckiego organu Polskiego Centralnego Związku klasowego na Górnym Śląsku donosi administracja Związku, że 28-go czerwca wystawiono książkę Nr. 40,000. Pierwsze 10,000 były zbierane więcej jak 5 lat podczas wojny. Drugie 10,000 były 1. 6. 19. zebrane. Trzecie dziesięć tysięcy były 13 lutego 1920 wciągnięte, a do czwartych 10,000 potrzeba było tylko 20 tygodni. To znaczy, że co tydzień przeciętnie było 500 przejść z niemieckich Verbandów i zapisów. Każdy dzień przeszło 73 członków z innych Związków (lub nowych) wstąpiło do naszego Związku.

Lecz ten postęp doskonały bynajmniej nie zadawalnia kierowników Związku; piszą bowiem w swoim organie, że do pierwszych 40,000 członków potrzebowali 6 i pół roku, a następnych 40,000 powinno być zdobytych w 5 i pół miesiącach. I co się okazuje? Od 1 lipca następuje tyle zapisów do centralnego biura, że się zdaje, iż te wygórowane żądanie faktycznie się ziści. Nasi towarzysze, którzy wystawiają książki już kilka razy musieli pracować nad normę, aby tylko podołać wystawianiu książek.

Wieczorem 14 lipca był wystawiony Nr. 42,614. To znaczy, że w pierwszych 14 dniach lipca wstąpiło i przeszło do Związku członków 2528, czyli że codzień **przeciętnie wstępuje 181 członków**. Nie jest to więc żadną fantazją, że do końca roku możemy osiągnąć liczbę 80,000 członków. Przed wojną była olbrzymia fluktacja w Związkach. Teraz fluktuacja jest o wiele mniejsza, a w naszym Związku fluktuacji prawie żadnej niema, bo tych paru członków, co kiedyś przestali płacić, teraz, gdy następują rewizje książek po kopalniach i hutach—dopłacają swe zaległe składki i są nadal członkami. Kiedy jedni widzą, że związek tak dobrze broni ich sprawy, garną się masowo do nas; a inni za ich przykładem także się „walą" Doskonały rozwój Związku jest też jeszcze bardzo pożądany, bo jeszcze bardzo dużo żądań robotniczych wcale jeszcze nie jest spełnionych, choć w ostatnim czasie bardzo wiele Związek osiągnął korzyści dla robotników. Najgorsze walki z kapitalistami jeszcze dopiero przyjdą. Więc dalej towarzysze do agitacji! W zeszłym roku, manowicie: górnicy przystępowali do naszego Związku. Teraz już i metalowcy, robotnicy z fabryk i rolni i inne zawody poczynają do związku się garnąć. Urzędnicy związków też całą siłą pary teraz pracują nad podwyższeniem zarobków, nad wypracowaniem praw dla rad załogowych, nad wypracowaniem porządku roboczego (Arbeitsordnung) i nad zniżaniem cen za środki do życia. Teraz jeszcze nie wszyscy członkowie agitowali, a już były tak dobre rezultaty — tak olbrzymi postęp; gdy wszyscy będą agitować, to napewno do końca roku znowu 40,000 członków Związek osiągnie. Towarzysze! Pokażcie, co umiecie!

Do ministerjum spraw wojskowych w Warszawie.

Robotników zatrudnionych w okręgowym Urzędzie Gospodarczym Warszawa-Powązki.

PROTEST.

My robotnicy warszawskiego okręgowego Urzędu Gospodarczego na walnem zebraniu d. 22 lipca 1920 r. uchwaliliśmy jednogłośnie protest przeciwko nietaktownemu i oburzającemu zachowaniu się p. kierownika magazynu Nr. 2 ppor. Stolarskiego, który, widząc, jak jeden z robotników S. Łopaciński zerwał aplegrę z oleandru, podbiegł doń i począł go bić w nieludzki sposób, łżąc go przytem jaknajordynarniej.

Pobity i posiniaczony robotnik, liczący 45 lat, zwrócił się do ogółu robotników, który z całą stanowczością potępia sposób traktowania robotników przez ppor. Stolarskiego, ponieważ, jeżeli kierownik uznał, że znieważony przezeń robotnik czemkolwiek zawinił, to powinien był go ukarać pieniężnie lub udzielić mu bezpłatnego urlopu.

W każdym raze sposób wymierzania kary przez ppor. Stolarskiego jest niedopuszczalny, wobec czego żądamy: —
aby ministerjum spraw wojskowych zajęło się tą sprawą i ukarało ppor. Stolarskiego za pobicie robotnika.

Świadkami zajścia powyższego byli robotnicy: Stanisław Brzozowski, Jan Szaszkiewicz, Janina Wachowska.

Z upoważnienia ogółu:
Del. Józef Dyl, S. Siekierski.

Zwyczajne walne zebranie delegatów Związku Centralnego kooperatyw kolejowych odbędzie się na podstawie uchwały Rady Nadzorczej dnia 15 i 16 sierpnia r. b. w Krakowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej. 2) Nabycie realności. 3) Podział zysków. 4) Centralne biuro zakupów. 5) Założenie Banku. 6) Budżet na r. 1920. 7) Zmiana statutu. 8) Zadania kooperacji. 9) Praca społeczno - wychowawcza w kooperatywach (wydawnictwo). 10) Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej i Zarządu. 11) Przyjęcie wzorowego statutu dla stowarzyszeń. 12) Wnioski i interpelacje.

Delegatów na walne zebranie wysyłają Związki okręgowe w stosunku 1 na 2,000. Początek zebrania o godz. 9 rano. Lokal zebrania zostanie ogłoszony we właściwym czasie.

Koło pracowników zrzeszeń kooperatyw warszawskich, przyjmując pod uwagę obecną groźną sytuację, spowodowaną przez najazd hord wschodnich, prowadzonych przez znanych siepaczy carskich i reakcjonistów w postaci Brusiłowa i innych, zagrażających Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej i dążących do zupełnego zniszczenia naszego życia narodowego i ponownego narzucenia jarzma niewoli, oraz zakucia w kajdany ludu pracującego, postanawia, w myśl odezwy Naczelnego Wodza, oddać się do dyspozycji władz wojskowych, aby w zwartym szeregu stanąć w obronie zagrożonego kraju.

Zarząd kooperatywy wypłacił udającym się do wojska pracownikom 3-miesięczne wynagrodzenie, jako ekwipunek, i zapewnił przyjęcie z powrotem na posady.

Ze Związku robotników i robotnic miejskich. Dnia 25 lipca r. b., w niedzielę, o godz. 10 rano odbędzie się wspólne posiedzenie Zarządu i komisji rewizyjnej Związku, w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie nr. 56 m. 4.

Baczność dozorcy domowi! W niedzielę d. 25 lipca r. b., o godz. 2 po poł. odbędzie się ogólne zebranie w lokalu przy ul. Leszno nr. 48.

Patrjotyzm naszej reakcji.

Ze sfer robotniczych otrzymujemy co następuje.

Na każdym kroku możemy skonstatować, jak nasza burżuazja „bierze się" do obrony zagrożonej Ojczyzny, bo nawołując robotnika polskiego do walki z wrogiem i uświadamiając go o grozie położenia i strasznych skutkach niewoli bolszewickiej, jednocześnie sama stara się tego robotnika nie wypuścić z swej zachłannej ręki i miast dbać o konieczne reformy dla klasy robotniczej, ażeby robotnik miał to poczucie, że idzie bronić swoich praw i swej wolności, z każdym dniem wprowadza większe represje i aresztuje robotników za byle głupstwo. Faktem jest, że większa część działaczy związkowych siedzi już pod kluczem, któż więc ma przekonywać tego robotnika o potrzebie obrony, jeżeli pozbawia się go przywódców związkowych.

Przed paroma dniami stał się nowy gwałt nad organizacją robotniczą, bo oto w piątek dnia 16 b. m. aresztowano bez żadnych słusznych powodów sekretarza zarządu głównego związku robotników niefachowych, który to związek liczy 15,000 członków. Nic więc dziwnego w tem niema, że tych 15 tysięcy członków, widząc bezkarne panowanie reakcji ociąga się z pójściem na front.

Takiemi rządami reakcja nie pobudzi narodu do potrzebnego obecnie czynu, a przeciwnie, sieje rozgoryczenie wśród klas pracujących i myśl, że już chyba robotnikowi gorzej być nie może.

Nie tędy droga do obrony zagrożonej Ojczyzny pp. reakcjoniści. Jeżeli chcecie poruszyć masy, bez których sami, marnemi, na amarantowo pomalowanemi pionkami jesteście, to musicie, zburżuazowani panowie, powiesić na kołku swoją zwietrzałą pychę i mądrość, a obronę Ojczyzny i Jej przyszłość powierzyć w mniej wydelikacone jak wasze, lecz bardziej zdrowe i czyste ręce robotnika i chłopa.

Wicek.

Głosy czytelników.

Dla charakterystyki nastroju wśród sfer pracujących podajemy list poniższy:

Szanowny Panie Redaktorze!

Rozległ się głos: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie!"

Na ten dźwięk poruszyły się żywiej serca i umysły, wydano szereg odezw i artykułów, przedstawiających grozę położenia i wzywających społeczeństwo do wspólnej pracy. Jednak, jak się okazuje nie wszyscy zdają sobie sprawę z powagi chwili. Wielu, mając na względzie przedewszystkiem własne korzyści i dostatki, trwonią pieniądze na różne zbytki, zamiast je oddać na jaki dobroczynny cel, przedewszystkiem na Pożyczkę Państwową.

Ja chociaż jestem tylko pracownikiem kolejowym i majętności nie posiadam, kupiłem bodaj czy nie za ostatnie pieniądze pożyczkę za nr. 0.570.693. Ale, jak zauważyłem, wielkiego natłoku nie było przy kupowaniu jej. Bardzo to smutny objaw, że po kawiarniach i restauracjach publiczności pełno. Rozparci w fotelach spoglądają na innych tak dumnie, jakby chcieli powiedzieć: „Patrzcie na co nas stać". Czyż to takie chwalebne? Ci egoiści, nie zdają sobie sprawy z tego, że podczas kiedy oni napychają swoje żołądki różnymi specjałami, inni nie mają za co kupić kartofli i chleba.

Ci panowie jątrzą głodnych swojemi zbytkami. Nie jeden robotnik któryby chciał coś ofiarować dla dobra kraju, nie czyni tego, widząc, jak tacy „burżuje" trwonią pieniądze na różne zbytki, a na pożyczkę nie dają.

Czasby był wielki aby ci panowie opamiętali się.

J. Borzęcki.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki franc. 16.20—16.25.
Dolary 182—178.
Marki niem. 485—472.50.
Ruble (500) 322.50—328.

Kronika.

Biuro rejestracji dla dzieci uchodźców. Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że otwiera biuro rejestracji dzieci uchodźców, potrzebujących opieki lub schronienia i w tym celu prosi osoby zainteresowane o zwracanie się w tych sprawach do biura Delegatury Ministerjum, ulica Wilcza nr. 2, Telefon 110-78, w godzinach od 9 do 11 i od 5 do 7-ej.

Ewakuowane urzędy Okręgu Wołyńskiego. Zarząd cywilny Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego po porozumieniu się z wojewodą łódzkim podaje do wiadomości następujące rozlokowanie ewakuowanych urzędów Okręgu Wołyńskiego: 1) **Do Piotrkowa:** Województwo Wołyńskie, Izba Skarbowa, Kasy Powiatowe, Sąd Okręgowy i Prokuratura, zaś Starostwo Łuckie i Zarząd Dóbr Państwowych czasowo. 2) **Do Łęczycy:** Okręgowy Inspektorat Szkolny i wszystkie jego części, oraz Starostwo Ostrogskie. 3) **Do Sieradza:** Starostwo Rówieńskie i Sarneńskie. 4) **Do Noworadomska:** Starostwo Zasławskie, Starokonstantynowskie, Starostwo Włodzimierskie, a Starostwo Kowelskie czasowo. 5) **Do Brzezin:** Wszystkie instytucje podległe Izbie Skarbowej, oprócz Kas powiatowych. 6) **Do Koła:** Starostwo Dubieńskie. 7) **Do Konina:** Starostwo Krzemienieckie. 8) **Do Łasku:** Wszystkie urzędy podległe Sądowi Okręgowemu z Łucka. 9) **Do Wielunia:** Starostwo Zwiahelskie, Konstantynowskie i urzędnicy Ekspozytury z Żytomierza.

(a) **Ministerjum wojny wyjaśniło,** że studentów medycyny i farmaceutów, zgłaszających się do służby wojskowej z bronią w ręku i pełniących już służbę zdrowia w zakładach sanitarnych, nie należy z tej służby zwalniać. Ochotnicy nowozaciągający się mają prawo wyboru broni.

(a) **Uchodźcy.** Ministerjum spraw wewnętrznych poleciło starostom zaopiekować się uchodźcami z kresów wschodnich i zorganizować pomoc żywnościową dla dorosłych i dzieci. Urząd opieki nad jeńcami będzie również otwierał punkty odżywcze dla uchodźców, które będą zasilane prowizją ze środków Ministerjum. Uchodźców z kresów polecono kierować do następujących miast: Płock, Ostrołęka, Płońsk, Kutno, Gostynin, Ciechanów, Włocławek, Mława, Pruszka, Nasielsk, Ostrów, Międzyrzec, Prasnysz, Wyszków i Garwolin.

Z Polskiego Białego Krzyża. Związek zawodowy pracowników piekarskich i pokrewnych zawodów (Chłodna 41), jak również i Polski Związek Zawodowy Piekarzy (Elektoralna 24) zawiadomił listownie P. B. K., że wszyscy pracownicy piekarń należący do związku, zobowiązują się dostarczyć dla żołnierzy po jednym funcie chleba tygodniowo od każdego pracownika, odbiór chleba i przeprowadzenie repartycji związek powierza P. B. K. Wydział Wykonawczy P. B. K. poczuwa się do obowiązku wyrażenia publicznego podziękowania za ten hojny i obywatelski dar dla żołnierza.

Biuro zaciągu do armji ochotniczej zostało przeniesione z Alei Szucha do pałacu Staszyca, róg Nowego Światu i Krakowskiego Przedmieścia. Biuro urzęduje w sali posiedzeń Warszawskiego Towarzystwa Naukowego.

(m) **Dodatkowy pobór koni.** Dnia 24 b. m. od godz. 8 i pół rano w koszarach ułańskich przy ul. Huzarskiej odbędzie się dodatkowy pobór koni. Mają być wyprowadzone wszystkie konie, które nie były przyprowadzone na komisję w dn. 16 b. m. Konie zatrzymane na ulicach przez komisarjaty mają być również przyprowadzone do poboru.

Represje i areszty. Onegdaj policja łódzka dokonała rewizji w lokalu żydowskiego związku zaw. włókienniczego. Aresztowano kilkanaście osób. Ponadto policja arsztowała Abrahama Leśniewskiego i Jakóba Edekszta, którzy zrywali plakaty p. t. „W obronie ziemi i wolności". (P. A. T.)

(a) **Zakupy aprowizacyjne.** Ministerjum aprowizacji poczyniło pewne zakupy aprowizacyjne w Jugosławji i w tym celu upoważniło konsulów Szczepańskiego i Iwańskiego do udania się do Wiednia dla ostatecznego załatwienia kupna i podpisania umowy.

(m) **Autobusy.** Zarząd tramwajów miejskich zawiadamia, że wprowadzona przed kilku dniami tytułem próby, komunikacja autobusami piętrowemi na linji „Plac Trzech Krzyży—Czerniakowska (Wołtówka)", z powodu złego stanu bruku na ul. Czerniakowskiej z dniem wczorajszym musiała być narazie skasowana. Autobusy na pozostałej czynnej linji „Dworzec Główny (Wiedeński, strona odchodzących pociągów)—dworzec Wschodni (Brzeski) przejeżdżać będą co 20 minut ulicami z Dworca Głównego przez ul. Widok, Bracką, Pl. Warecki, Mazowiecką, Pl. Saski, Wierzbową, Pl. Teatralny, Senatorską, Nowo Miodową, Krak.-Przedm., Zjazd, most Kierbedzia, Zygmuntowską, Florjańską i Targową na dworzec Wschodni (Brzeski).

(m) **Wypadki samochodowe.** Przy ul. Mińskiej nr. 25 wyjeżdżający z magazynów Puzappu samochód przygniótł 6-letniego Eugenjusza Zawadzkiego, u którego lekarz pogotowia stwierdził potłuczenie klatki piersiowej i poranienie głowy.

— Na ul. Zygmuntowskiej przy zbiegu Petersburskiej samochód osobowy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża nr. 226, prowadzony przez szofera Wacława Kryńskiego najechał na głuchoniemego chłopca niewiadomego nazwiska, zamieszkałego przy ul. Wiosennej nr. 5, którego w stanie ciężkim przwieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) **Pościg i strzały do poborowego.** Posterunkowy 7-go komisarjatu Józef Bielecki przechodząc ul. Waliców wprost domu nr. 22 zauważył jakiegoś młodzieńca, który na jego widok zaczął uciekać w stronę ul. Grzybowskiej. Posterunkowy, po trzykrotnem wezwaniu do zatrzymania się, wystrzelił w górę. Po strzale uciekający zatrzymał się i został aresztowany. Jest to Chaim Pestyner (Śliska nr. 54), ukrywający się przed poborem wojskowym.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski. Dziś, jutro i pojutrze trzy ostatnie przedstawienia komedji Rostanda „Romantyczni".

Teatr Reduta. Dziś „Ponad śnieg" S. Żeromskiego.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych komedja Perzyńskiego „Aszantka".

Teatr w Pomarańczarni. W sobotę i niedzielę o godz. 7 wiecz. odbędą się przedstawienia „Panny mężatki" J. Korzeniowskiego.

Teatr Praski. Dziś, jutro i dni następnych Bałuckiego „Kiliński".

Teatr Powszechny. Dziś premjera sztuki Mieczysława Swobody p. t. „Polakożercy".

POKWITOWANIA.

Zebrano na wiecu Praskim na fundusz werbunkowy przez tow. tow. Błońskigo, Grabińskiego, Lewacza, Składkowskiego i N. Sommera **mk. 2341 fen. 60** (dwa tysiące trzysta czterdzieści jdna marka 60 fen.).

Na strajkujących górników na Śląsku Cieszyńskim: T. Rutkowski, poczta Mazowieck; tamtejsi gospodarze mk. 400, J. Kuc — Granica mk. 50, Stanisław Brzozowski rb. 15, Beziminnie mk. 20.

Na pomoc dla internowanych bundowców: Zebrane w redakcji „Robotnika" od tow. tow. J. C., J. S., R B., S. S. — **razem mk. 80.** M. K. mk. 50.

Lista ofiar na plebiscyt: J. Adamczyk mk. 20, Juljan Bruncy mk. 200, H. Jurczyńska mk. 20, J. Kremky mk. 20, J. Rechtman mk. 100, Basm 200, W. Drojowski 100, S. Kosakiewiczowa mk. 30, W. Biernacki mk. 100, Blahaczek mk. 50.

Na fundusz prasowy: Janina i Wacław Drojowscy mk. 5000.

Kasa Chorych miasta Warszawy

podaje do wiadomości, iż oprócz niżej wymienionych biur zgłoszeniowych otwarte zostało biuro przy **ulicy Leszno Nr. 140.**

W myśl art. 3 Ustawy, Zarząd wzywa wszystkich pracodawców, do niezwłocznego zgłoszenia swych pracowników.

Punkty zgłoszeń

1) Sosnowa 4 — 6) Zytnia 40
2) Solec 93 — 7) Bielańska 7
3) Puławska 5 — 8) Jasna 11
4) Petersburska 10 — 9) Pelcowizna
5) Mławska 8 — 10) Kaskada
11) Grochów.

Warszawa, dn. 22 lipca 1920 r.

Komisarz Kasy Chorych m. Warszawy
H. SELL.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika", Wareck a 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.